Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 71. — ROK XL.

WTOREK

14 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·70 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Jak bieda--to do... Polski

Niemcy przeżywają w dalszym ciągu głęboki ferment, który z pewnością nie prędko jeszcze się skończy. Entuzjazm, wywołany zwycięstwem Hitlera przy wyborach sejmowych i parlamentarnych, począł przybierać takie formy, że powstała całkiem uzasadniona obawa, że rozsadzi nawet te szerokie ramy, jakie pozostawił dla niego Hitler i jego sprzymierzeńcy. Po całych Niemczech rozlała się szeroka fala teroru, samowoli i pospolitych zbrodni. Nie oszczędziła nikogo, kto nie pisze się bez zastrzeżeń na program i taktykę obozu hitlerowskiego. Nie tylko komuniści i socjaliści, ale również ugrupowania umiarkowane, stojące dość blisko zwycięzców, odczuły na własnej skórze triumf „ideologji" narodowych socjalistów. To musiało wywołać pewne zaniepokojenie, bo jednak Niemcy są krajem, w którym, mimo wszystko, co się teraz tam dzieje, poczucie prawa jest jeszcze silne. Gdyby tak nie było, nie ukazałby się z pewnością list przewodniczącego partji niemiecko-narodowej, dr. Winterfelda, do kanclerza Rzeszy. Dr. Winterfeld, powołując się na liczne fakty jaskrawej samowoli ze strony nieoficjalnych czynników i organizacyj politycznych, które przywłaszczają sobie czynności, należące wyłącznie do kompetencji władz rządowych, domaga się od kanclerza, aby wkroczył w tę sprawę i opanował szerzącą się anarchję. List dr. Winterfelda jest pewnego rodzaju sensacją polityczną.

Dowodzi on bowiem, że już zaczęła się reakcja przeciwko, powiedzmy, zbyt jednostronnemu wykorzystywaniu zwycięstwa wyborczego, odniesionego, bądź co bądź, przy współudziale i przy wydatnej materjalnej pomocy sprzymierzeńców ze skrajnej prawicy. Potwierdza się znana i uznana prawda, że łatwiej jest walczyć razem, a daleko trudniej dzielić owoce zwycięstwa. To jeszcze nieraz z pewnością ujawni się przy dalszym rozwoju wydarzeń w państwie niemieckiem.

Ale to nie jest jedyna przyczyna budzącej się w Niemczech reakcji. W ciągu kilku dni po zwycięstwie Hitler potrafił nie tylko zniechęcić do siebie cały świat, ale wywołał także uczucie źle maskowanego przerażenia. Zrozumiano tu i ówdzie nareszcie, że dokonał się w Niemczech przewrót o olbrzymich konsekwencjach, które nie dadzą się zamknąć w granicach Niemiec. Dominujące w polityce niektórych państw dojutrkowanie i kwietyzm poczęły ustępować bardziej trzeźwej ocenie sytuacji, a to nie mogło pozostać bez wpływu na ich stosunek do Rzeszy niemieckiej. Widzimy to jeszcze mniej w dziedzinie politycznej, natomiast więcej w zakresie spraw gospodarczych i finansowych.

Pod tym względem, jak zwykle, specjalnie dużo mają do powiedzenia żydzi, którzy, z powodu ekscesów bojówek hitlerowskich wobec ich współwyznawców w Niemczech, mobilizują gorączkowo opinję publiczną w państwach zachodnich przeciwko Hitlerowi i jego reżymowi. Spowodowali już interwencję paru rządów, między innemi i rządu polskiego, który wystąpił w obronie „obywateli polskich pochodzenia żydowskiego". Jak donoszą z Berlina, poseł Rzeczypospolitej Polskiej, dr. A. Wysocki, złożył odpowiednie oświadczenie w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych.

Wydaje nam się, że wiadomość o tem opinja w Polsce przyjmie z dosyć dziwnem uczuciem. Bo poco to ukrywać, jak to jest naprawdę z temi „obywatelami polskimi pochodzenia żydowskiego". Wiadomo powszechnie, że nic ich naprawdę nie łączy z państwem polskiem i przypominają sobie o niem dopiero wówczas, gdy znajdą się w niebezpieczeństwie. W kraju zaś dowiadujemy się o nich dopiero wtedy, gdy stają się bohaterami jakiej nieciekawej afery, albo też, jak teraz, gdy grożą im represje i wydalenia z granic państwa niemieckiego. Możnaby strawestować znane przysłowie: „Jak bieda to do żyda" na inne: „Jak bieda to do... Polski"... Będzie to miało tem większe uzasadnienie, jeżeli uprzytomnimy sobie fakt, że wśród tych wszystkich „Ostjuden", uciekających teraz do Polski, znajduje się dużo takich, który w swoim czasie nie chcieli optować na rzecz państwa polskiego.

Z tych więc względów interwencja posła Wysockiego w Berlinie, dokonana, oczywiście, na polecenie Warszawy, nie znajdzie wśród społeczeństwa polskiego głębszego odczucia i zrozumienia. Może formalnie jest to w porządku, ale pod względem merytorycznym cała ta sprawa nasuwa mnóstwo zastrzeżeń i głębszych refleksyj. Jeżeli mają być interwencje, to niech one idą — raczej iść powinny — w innym kierunku: w obronie mniejszości polskiej w Niemczech. Takie fakty, jak zawieszenie całej prasy polskiej i objawy teroru w stosunku do ludności polskiej na Śląsku niemieckim stwarzają ku temu wyjątkową sposobność. Dzieją się tam rzeczy, które nie powinny się dziać nie tylko dlatego, że szkodzą współżyciu obu państw, ale również z tego powodu, że mogą one wywołać środki odwetowe w stosunku do mniejszości niemieckiej w Polsce.

Są to sprawy o wiele nam bliższe, a niewątpliwie też ważniejsze, aniżeli interwencja rządu polskiego w sprawie „obywateli polskich żydowskiego pochodzenia". Trzeba to powiedzieć, tem więcej, że grozi nam nowy zalew żydostwa, z którego nie mamy najmniejszego powodu się cieszyć. Przeciwnie, jesteśmy przekonani, że zaostrzy jeszcze bardziej istniejące w kraju stosunki.

A. D.

Wiece akademickie w Warszawie.

Warszawa, 13. III. (Telef. wł.) Na wszechnicach warszawskich podjęto w dniu dzisiejszym wykłady. **O godz. 1 odbył się wiec na Uniwersytecie przy udziale 3.500 studentów, na Politechnice Warsz. przy udziale około 2.500 studentów oraz w Szkole Gospodarstwa Wiejskiego przy udziale kilkuset studentów.** Wszędzie przemawiali rektorzy i profesorowie. Wiec odbył się w nastroju spokoju i jednomyślności. Wszędzie przyjęto rezolucje, wyrażające zaufanie do ciał profesorskich oraz postanawiające powrót do nauki.

Bojówki Hitlera na lewym brzegu Renu.

Londyn. (PAT). Dzienniki obszernie donoszą o opanowaniu miasta Speyer przez ozbrojonych hitlerowców, podkreślając, iż **Speyer leży na lewym brzegu Renu i znaduje się w zdemilitaryzowanej strefie, gdzie niedozwolone jest pojawienie się uzbrojonych sił.**

„Daily Express" wspomina przytem o charakterystycznym wypadku, a mianowicie, że wiadomość o zbrojnem opanowaniu Speyer przez hitlerowców, wysłana przez agencję prasową „Tel. Union", należącą do Hugenberga, została następnie po upływie godziny, zapewne wskutek żądania „Auswertiges Amt" wycofana w obawie wywołania alarmu we Francji.

HITLEROWCY PRACUJĄ...

Hamburg. (PAT). W granicznych miastach duńskiego Szlezwiku daje się zauważyć wzmocniona agitacja przeciwko ustalonej w pokoju wersalskim granicy niemiecko-duńskiej, domagając się autonomji dla północnego Szlezwiku.

Chcieli zmusić Hindenburga do ustąpienia

Londyn. (PAT). „Daily Telegraph" ogłasza sensacyjną wiadomość, przywiezioną przez pewnego Anglika z Berlina, stwierdzającego na podstawie informacyj z miarodajnych kół nacjonalistycznych, iż **nacjonaliści przekonani są, że podpalenie Reichstagu zorganizował Goering, aby zapewnić hitlerowcom zwycięstwo w wyborach.** Informator **„Daily Telegraph"** stwierdza również, że tuż przed samemi wyborami hitlerowcy zamierzali dokonać zamachu na pałac prezydenta w celu zmuszenia Hindenburga do rezygnacji na rzecz Hitlera. **Zamach udaremnił Stahlhelm, którego członkowie w liczbie 25.000 strzegli wszystkich ulic, otaczających pałac prezydenta.** Ten sam Anglik stwierdza, że Niemcy znajdują się obecnie **w stanie tyranji,** w której opozycja jest całkowicie sterroryzowana. Nawet nacjonaliści, współpracujący z Hitlerem, jak Hugenberg i Papen **są zastraszeni i nie wiedzą co robić?**

Królewiec, 13 marca. Na budynku tutejszej giełdy wywieszono dziś flagę hitlerowską.

Zakaz zamykania sklepów.

Berlin, 13 marca. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick wydał dziś do komisarzy Rzeszy w Bawarji, Wirtembergji, Saksonji, Badenji, Hesji, Bremy, Lubeki i Schaumburg-Lippe okólnik następujący:

W licznych miastach Rzeszy powtarzają się zamykania i zagrożenia poszczególnych sklepów i domów towarowych, przez co dotknięci zostają nietylko właściciele sklepów, lecz także robotnicy i pracownicy tych interesów a równocześnie kupująca publiczność i całe życie gospodarcze. Także autorytet państwa i niezbędne dla odbudowy Niemiec ożywienie zaufania narażone jest wskutek tej samowoli na szkodę. **W interesie powszechnego bezpieczeństwa i porządku proszę wystąpić przeciw tego rodzaju wykroczeniom i proszę o wydanie w tym kierunku odpowiednich zarządzeń.**

Usuwają także centrowców.

Berlin, 13 marca. Nadburmistrz miasta Kolonji dr. **Adenauer,** członek partji centrowej został usunięty z urzędu.

Hitler tworzy „ministerstwo propagandy"

Berlin, 13 marca. Na wniosek rządu Rzeszy utworzone zostało nowe ministerstwo — ministerstwo „uświadomienia narodu i propagandy". **Ministrem uświadomienia narodu i propagandy mianowany został dr. Goebbels a sekretarzem stanu w tem ministerstwie hitlerowiec Walter Funk.** Agendy i kompetencje nowego ministerstwa ustali będzie kanclerz Hitler.

HITLEROWCY OBROŃCAMI PP. LAHUSEN.

Berlin, 13 marca. Z Bremy donoszą, że na interwencję hitlerowskiego komisarza Rzeszy w Bremie, proces przeciw braciom **Lahusen** z „Nordwolle" został ponownie odroczony na czas nieograniczony. Zaznaczyć należy, że bracia Lahusen oddawna utrzymywali stosunki z **ruchem narodowo-socjalistycznym i wspierali go finansowo.**

USUWANIE BARW REPUBLIKAŃSKICH.

Berlin, 13 marca. Zarząd kolei niemieckich przesłał do wszystkich dyrekcyj okólnik, wedle którego „w interesie spokoju i porządku" mają kolejarze nosić na czapkach bączki nie, jak dotąd, czarno-czerwono-złote, lecz czarno-biało-czerwone.

CHCIAŁ ZABIĆ HITLERA?

Berlin, 13 marca. W Monachjum aresztowano wczoraj przed przybyciem Hitlera hrabiego Arco, obawiając się, że planuje on zamach na kanclerza. Wedle komunikatu policji, hr. Arco, który w r. 1919 zastrzelił b. premjera rządu bawarskiego Kurta Eisnera — miał się rzekomo odgrażać, że zamorduje Hitlera.

Koniec sesji budżetowej w kwietniu.

Z końcem kwietnia wybór Prezydenta.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.). Termin zamknięcia sesji parlamentarnej nie jest jeszcze ustalony. Wedle Konstytucji sesja budżetowa kończy się w dn. 31 marca. Nie oznacza to jednak konieczności jej zamknięcia. Mówi się wiele, że **sesja jednak będzie zamknięta przed 25 bm.** Do tego czasu zostałyby uchwalone projekty ustaw, o które rządowi szczególnie chodzi: **ustawa uniwersytecka, ustawa samorządowa, scaleniowa i podatki.** Senat przedłożył do ustawy scaleniowej i samorządowej liczne poprawki. Przyjęcie ich przez Sejm jest przewidywane, choćby ich było kilkanaście, bo uzgodniono je wspólnie z B. B. i z rządem. Trudność leży w projektach, związanych niepodzielnie z ustawą scaleniową, a więc w kwestji **ograniczenia urlopów robotniczych** i kwestji czasu pracy. W łonie B. B. na tem tle istnieją znaczne nieporozumienia.

ZNÓW PEŁNOMOCNICTWA.

W dniu dzisiejszym wpłynęło do Sejmu przedłożenie rządowe o pełnomocnictwach. Możliwe, że pewne trudności w łonie partji rządowej mają być usunięte przez pełnomocnictwa. **Przyjęcie ustawy o pełnomocnictwach nie podlega wątpliwości.** Uchwalenie tej ustawy przesądza poniekąd przypuszczenie o zwołaniu nadzwyczajnej sesji w czasie Zgromadzenia Narodowego. Sesja nadzwyczajna **nie jest przy pełnomocnictwach rządowi potrzebna,** to też w końcu kwietnia zostanie zwołane Zgromadzenie Narodowe.

TRZEJ KANDYDACI.

Kto zostanie prezydentem trudno przewidzieć. W rachubę wchodzą, jak dotąd, trzy nazwiska: obecnego Prezydenta Rzpltej **prof. I. Mościckiego, premjera Prystora i ambasadora Patka.** Czy po zamknięciu sesji dojdzie do przesilenia rządowego? Niewątpliwie nastąpią pewne zmiany w rządzie. Należy przypuszczać, że gdyby przesilenie objęło i premjera, to najpoważniejszym kandydatem na stanowisko po nim byłby obecny płk. Beck.

OBNIŻENIE CEN WĘGLA.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.). Obniżenie cen węgla na rynku wewnętrznym nastąpi w najbliższych dniach **drogą rozporządzenia Rady Ministrów.**

O czem piszą inni?..

Fałszywy argument.

Sanacyjny „Kurjer Wileński“ jest oburzony na młodzież akademicką. Za co? Za to, że wogóle broni autonomji uniwersytetów.

„Od kilku tygodni — pisze — patrzy Polska (dość obojętnie), na jedno z najboleśniejszych i najgroźniejszych w skutki zdarzeń w naszem życiu społecznem, a właściwie politycznem. Od kilku tygodni, mając płomienie wojny domowej w Niemczech obok, natężenie czerwonej propagandy na wschodzie, młodzież wszystkich uniwersytetów polskich walczy... za pomocą kijów, pięści, głupich karykatur, konceptów uliczników, i bardzo obfitych przemówień o... „wolność nauki“!“.

Z daleko większą słusznością można ten argument zwrócić przeciw sanacji... Godzi się zapytać: — **w dobie hitleryzmu i silnej propagandy komunizmu nie macie panowie nic lepszego do roboty, jak forsować zniesienie autonomji uniwersyteckiej, jak podejmować walkę ze światem nauki.**

Smutna rola konserwatystów.

„Kurjer Warszawski“ zwraca uwagę na nieciekawą rolę konserwatystów w sprawie ustawy o szkołach akademickich.

„Są to typowi — pisze — oportuniści, nie patrzący choćby o jeden rok naprzód Wręcz **wysilają się w tym sensie, aby nigdy nie iść razem ze społeczeństwem.** W tych czasach rozpusty nowinkarskiej, kiedy to wszystkie podstawy społeczne bywają kwestjonowane przez rewolucjonistów z prawicy i z lewicy, nie myślą oni bronić tego, co jest ustalone i pewne, przeciw atakom burzycielskim. Rejterują przy pierwszej sposobności. Wszystko czynią, byleby nie być solidarnymi ze społeczeństwem. Dla tych osobliwych konserwatystów głos kół naukowych jest niczem; opinja duchowieństwa może być zlekceważona; jednomyślna postawa tego, co nazywamy elitą społeczną, nie ma żadnej wymowy. Mówi się o nich, że nie mają odwagi. Ale gdzież tam! Aby być tak gwałtownymi oportunistami, trzeba mieć nielada odwagę. Ryzykować tak jaskrawe izolowanie się w społeczeństwie; decydować się na eksperyment, potępiony nawet przez własnych, przenikliwszych towarzyszów partyjnych; zgodzić się na dalszą omnipotencję władzy wykonawczej — wszystko to wymaga raczej niepospolitej determinacji“.

Krytyka sanacji przez prof. Bartla.

Pojawił się zapowiedziany wywiad z prof. Bartlem. Mianowicie w organie konserwatywnej młodzieży „Bunt Młodych“... P. Bartel oświadcza się za stworzeniem wyborczych okręgów jedno-mandatowych; na tej drodze spodziewa się uniknięcia (?) przepaści między sanacją, a opozycją, — przepaści, która uważa za nieszczęście dla Polski. Na pytanie, czy powołanie B. B. uważa za rzecz „pożądaną“, czy też za „zło konieczne“ (malum necessarium), — odpowiedział:

„— Przyznaję, że uważałem powstanie BB. za malum (zło), ale nie necessarium (konieczne). Uważałem je za malum tout court (poprostu za zło). Moją koncepcją był podział władzy ustawodawczej i władzy wykonawczej, która jedynie może zagwarantować i wolność i porządek. Powstanie bloku rządowego zasadę tę w zupełności zniszczyło. Obecna władza ustawodawcza i wykonawcza, to dwie rzeczy identyczne, obie znajdują się w tych samych rękach. **Jesteśmy pod tym względem tam, gdzie byliśmy przed majem 1926 roku“.**

Właściwymi twórcami B. B. — według p. Bartla — są pp.: Sławek i Switalski... **Na pytanie, jaka przyszłość czeka Polskę, p. Bartel odpowiedział — milczeniem.**

Te ostrożne słowa b. premjera pomajowego są druzgocacą krytyką sanacji. Zwłaszcza to — milczenie o przyszłości.

„Polski Hitler“.

„Słowo Polskie“ nabrało ogromnej śmiałości po zwycięstwie Hitlera w Niemczech.

„Ludom sprzykrzyło się — woła z emfazą — być igraszką parlamentarnych sojuszów i rozgrywek. Zmęczył je stan ciągłego politycznego napięcia, towarzyszący permanentnemu zmaganiu się ze sobą stronnictw... Narody przestały wierzyć w „idealizm“, mogących rządzić sejmów. Aspiracje tych ostatnich trudno przejrzeć, a zamęt czynią bezustanny. Rośnie więc raczej tęsknota do nowych form ustroju, gdzie rola decydująca należałaby do samodzielnych pozapartyjnych o własną siłę moralną opartych — jednostek lub zwartych zespołów“.

Tęsknota do „polskiego Hitlera“...

Program hitlerowski.

Program kulturalny i polityczny. — „Pozytywne chrześcijaństwo“. — Przymiotnik „socjalistyczny“. — Zastosowanie programu w agitacji. — Hasła najpopularniejsze a zapomniane.

III. Przytoczono w poprzednim artykule punkty programu hitlerowskiego zawierają głównie wytyczne stosunku do innych narodów i tezy gospodarcze. W pozostałych 5 zarysowuje się kulturalny i polityczny program hitleryzmu. Przytoczymy te 5 punktów również dosłownie:

„21) Państwo winno dbać o podniesienie poziomu zdrowia publicznego przez opiekę nad matką i dzieckiem, przez zakaz pracy młodzieży, przez podniesienie sprawności fizycznej zapomocą ustawowego obowiązku uprawiania sportu i gimnastyki i przez wydatne poparcie wszystkich organizacyj zajmujących się wychowywaniem młodzieży.

22) Żądamy zniesienia wojska najemnego (zawodowego) i stworzenia armji narodowej.

23) Żądamy podjęcia zapomocą ustaw przeciw świadomym kłamstwom politycznym i rozszerzaniu ich przez prasę. By umożliwić stworzenie niemieckiej prasy, żądamy:

a) wszyscy kierownicy i współpracownicy pism wychodzących w języku niemieckim, muszą być rodakami;

b) nie-niemieckie gazety muszą mieć wyraźne zezwolenie państwa. Nie mogą być drukowane w języku niemieckim;

c) jakikolwiek finansowy udział w wydawnictwach niemieckich lub wywieranie na nie wpływu przez nie-Niemców będzie ustawowo zakazane. Jako kary za przekroczenie tego zakazu żądamy zamknięcia danego przedsiębiorstwa i natychmiastowego wypędzenia z państwa zainteresowanych w tem przedsiębiorstwie nie-Niemców.

Gazety, które szkodzą ogólnemu dobru, winny być zakazane. Żądamy ustawowej walki z takiemi prądami w sztuce i literaturze, które wywierają rozkładowy wpływ na nasze życie narodowe i zamknięcia widowisk, które naruszają te postulaty.

24) **Żądamy wolności wszystkich wyznań religijnych w państwie, o ile nie są niebezpieczne dla jego istnienia i nie obrażają poczucia przyzwoitości i moralności rasy germańskiej.** Partja jako taka stoi na stanowisku pozytywnego chrześcijaństwa, nie wiążąc się wyznaniowo z żadnem wyznaniem. Zwalcza ducha żydowsko-materjalistycznego w społeczeństwie i poza niem i jest przekonana, że trwałe uzdrowienie naszego narodu może przyjść jedynie z wewnątrz na podstawie zasady: dobro ogółu przed dobrem jednostki.

25) Celem przeprowadzenia tego programu żądamy stworzenia silnej władzy centralnej w Rzeszy, bezwarunkowego autorytetu centralnego parlamentu politycznego w stosunku do całej Rzeszy i wszystkich organizacyj. Żądamy stworzenia izb zawodowych i stanowych, celem przeprowadzenia wydanych przez Rzeszę ustaw ramowych w poszczególnych państwach związkowych.

Przywódcy partji przyrzekają, bezwzględnie walczyć o przeprowadzenie wymienionych wyżej punktów, nawet z narażeniem własnego życia, jeśli zajdzie potrzeba“.

Tym patetycznym frazesem kończy się słynna deklaracja programowa z dnia 24 lutego 1920 r.

Od początku partja miała, jak widać z tych 25 punktów, charakter **nacjonalistyczny.** Przymiotnik „socjalistyczna“, pokutujący w firmie stronnictwa po dziś dzień był całkiem nie na miejscu. Hitleryzm zwalczał od początku nietylko komunizm, lecz także socjalizm. A ponieważ sam używał przymiotnika **„socjalistyczny“**, więc na oznaczenie wroga ukuto nowy termin **„marksizm“**. Sam Hitler był już w r. 1920 przeciwnym używaniu słowa „socjalistyczny“ Proponował by partja nazwała się **„społecznie rewolucyjną“** („sozialrewolutionäre Partei“). Tak się nie stało, ale i to określenie byłoby niezbyt właściwe. Hitleryzm dość szybko stępił ostrze swego programu gospodarczego. Hitler już w r. 1921 przemawiał na konferencjach bogatych przemysłowców. Szukając u nich poparcia, musiał im oczywiście tłumaczyć, że ze strony jego partji nic strasznego im nie grozi.

Rzecz inna, że na wiecach mowcy narodowo-socjalistyczni umieli nieraz przelicytowywać socjalistów. Program uczyniono bardzo giętkim. **Zależnie od potrzeb chwili niektóre postulaty przemilczano, a inne wysuwano na pierwszy plan.** Pod tym względem okazał Hitler nieporównane zdolności.

Nie byłby pewnie nigdy osiągnął wielkich sukcesów w stolicy Bawarji, gdyby odrazu oświadczył się za **centralizmem**. To w Bawarji nie było popularne. To też Hitler mówił głównie o żydach i o Traktacie Wersalskim, a dopiero teraz pokazał Bawarom, że idei centralistycznych nie porzucił.

Nie byłby sobie zjednał chłopów niemieckich, gdyby wskazywał na punkt 17-ty, zawierający możliwość **wywłaszczania bez odszkodowania.** Ale o tem Hitler chłopom nie mówił, zato wskazywał im na artykuł 11-ty, mówiący o zniesieniu „niewoli procentu“. W ostatnich latach, w okresie silnego zadłużenia rolnictwa niemieckiego, hasło to było bardzo na czasie. Hitleryzm wyzyskał je i osiągnąwszy wielkie sukcesy w miastach, rozpoczął zwycięski **atak na wieś.**

W ten sposób, zmieniając od czasu do czasu „koniki“ agitacyjne, jechał Hitler szybko naprzód.

S. S.

„Przechodnie historji“.

Prof. Jędrzejewski w katolickim tygodniku, „Niwa“, trafnie ocenia obecny kurs antyparlamentarny i dyktatorski w świecie... Jest on przejściowy — pisze słusznie.

„Nie imponuje — oświadcza — fakt zdobycia przemocą i utrzymania w ciągu kilku lub nawet kilkunastu lat władzy przez różnych **przechodniów historji.** Przeminą może nawet wkrótce, by raz jeszcze stwierdzić fakt, że społeczeństwo jest żywym organizmem, a nie „światem bez duszy“, że podstawą każdej organizacji jest człowiek wewnętrznie zorganizowany, że sztuka rządzenia — to nie takie czy inne chwyty i posunięcia, to hetmaństwo duchowe w narodzie“.

„Klerykalizm, oto wróg“.

P. Rzymowski przeprowadza w „Kurjerze Porannym“ analogję między Polską i Hiszpanją. Analogję, tworzy silny w jednym i drugim kraju „klerykalizm“.

„Klerykalizm natomiast jest polityczną chorobą hiszpańskiego duchowieństwa, które siły państwowe wprzęga do rydwanu interesów kościoła, wpływy zaś kościelne rzuca na szale zatargów politycznych. Na gruncie prastarej tradycji klerykalnej wyrastały owe tak znamienne dla Hiszpanji typy wojowniczych proboszczów, mnichów fanatycznych oraz mistycznych mniszek, — które — jak słynna siostra Patrocinia — udając stygmaty i widzenia niebiańskie, wywoływały przesilenia rządowe i upadki gabinetów ministerjalnych.

Fakt pozostaje faktem: dwa wielkie narody o mocarstwowym niegdyś zasięgu, Polska i Hiszpanja, które najdłużej oddychały powietrzem kruchty, plebanji i klasztoru, spotkały się również ze sobą na dnie owej dekadencji bezwładu którą wypiastowała kadencja kleru“.

Takich to publicystów mają „katolicy“ sanacyjni... P. Rzymowski chce odegrać role polskiego Gambetty, który powtarzał: „klerykalizm, oto — wróg“. Ale, że mu pozwalaja na to „katolicy“ z B. B., to dość dziwne! Chyba że kurs uprawiany przez p. Rzymowskiego odpowiada poglądom „decydującego czynnika“. W takim razie — wszystko w porządku!

Hr. Bethlen wzywa Niemców i Włochów
do walki ze Słowianami.

Odczyt b. premjera węgierskiego hr. Bethlena w Berlinie. — Niemcy, Włochy i Węgry mają uniemożliwić połączenie się Słowian południowych i północnych. — Polak, Węgier — dwa bratanki?

(Korespondencja własna).

Berlin, w marcu 1933.

Byliśmy w Berlinie świadkiem nowego wystąpienia rewizjonistów, tym razem, dla odmiany, wystąpienia przedstawiciela Węgier. W ramach cyklu odczytów, urządzanych przez niemiecki związek kulturalny, wygłosił w tych dniach prelekcję b. premjer węgierski, hrabia Bethlen, na temat „Węgry w Nowej Europie“. Na wstępie hrabia Bethlen wskazał na braterstwo broni Węgrów i Niemców w czasie wojny światowej, a następnie mówił o powojennej polityce Węgier. Po wojnie węgierska polityka miała dwie drogi, z których jedna prowadziła do Canossy, t. j. do porozumienia się z Małą Ententą. Węgry jednak nie obrały tej drogi. Przy pomocy Włoch Węgrom udało się uniemożliwić polityczne i dyplomatyczne otoczenie Węgier. Świadomość wspólnych interesów Węgier i Włoch, jak również nowa zagraniczna polityka Mussoliniego, doprowadziła ostatecznie do zawarcia traktatu przyjaźni pomiędzy Włochami i Węgrami i fakt ten stał się ważnym czynnikiem w polityce środkowo-europejskiej. W interesie Włoch leży, — mówił hr. Bethlen — **aby uniemożliwić połączenie się Słowian północnych z południowymi.** Jeśli to się nie uda, automatycznie powstanie słowiańska supremacja na Bałkanie a tem samem zagrożone zostanie uprzywilejowane stanowisko Włoch na Adrjatyku i wschodniej części Morza Śródziemnego.

Dalej Włochom musi zależeć na tem, aby wytworzyć przeciwwagę hegemonji Francji nad Dunajem. Zdaniem Bethlena, francuska polityka na wschodzie miała i mieć będzie charakter słowiański, tak jak to było przy aljansie francusko-rosyjskim. Nietylko tego domaga się hr. Bethlen. Włochy powinny przyjść z pomocą Węgrom i pomagać Austrji, a z Rumunją utrzymywać przyjacielskie stosunki, czyli mówiąc krótko: wzmacniać nad Dunajem te narody, które chcą stać na własnych nogach i pozbawione są tendencyj słowiańskich. Temu sprzeciwiać się nie mogą Niemcy, **którym również zależeć powinno na tem, aby miały otwartą drogę na wschód.** W konsekwencji Niemcy winny dążyć do tego, aby utrzymał się mały naród węgierski, który już od tysiąca lat czuwa na straży nad Dunajem. Przed tysiącami lat naród węgierski, utworzywszy własne państwo, **oddzielił Słowian północnych od południowych.** W historji już dwukrotnie starali się Słowianie połączyć, czemu jednak przeszkodziły wojska niemieckie i węgierskie. Dziś niebezpieczeństwo to jest o wiele większe niż kiedykolwiek i dlatego Węgry spełniają swe posłannictwo dziejowe, **jeżeli dążą do rewizji tych postanowień traktatów paryskich, z których niebezpieczeństwo to wypływa.**

Hr. Bethlen, trzeba to przyznać, mówił jasno i otwarcie. Dążył on do zmiany postanowień traktatów pokojowych, o ile chodzi o postanowienia terytorialne. Trudno powiedzieć, że są to prywatne wynurzenia Bethlena i powoływać się na to, że obecnie Bethlen nie odgrywa aktywnej roli w polityce węgierskiej. Jest to człowiek „za kulisami“, który wywiera wpływ na Goemboesa. Z wynurzeń hr. Bethlena widać, że Węgry, idąc na pasku Berlina, obecnie wyraźnie wystąpiły **przeciwko polskim interesom, przeciwko panującemu stanowi rzeczy, przeciwko pokojowi światowemu.**

Wynurzenia węgierskiego męża stanu są zatem dalszem potwierdzeniem doniosłości paktu organizacyjnego Małej Ententy, a zarazem doniosłości współpracy Polski i Małej Ententy, do której z konieczności dziejowej dojść musi. Polska stoi na straży nad Wisłą, a Mała Ententa nie dopuści do jakichkolwiek zmian nad Dunajem.

St. Orłowski.

Odczytem hr. Bethlena — o czem pisze powyżej nasz korespondent berliński — zajmuje się bardzo obszernie prasa czesko-słowacka. Jedno z najpoczytniejszych pism czeskich „Lidove Noviny“ piszą, że **na słowa Bethlena powinni zwrócić uwagę w Polsce.** Wśród państw, które pragną utrzymania traktatów pokojowych, Polska nie jest na ostatniem miejscu: pan Bethlen zaś woła, że dzisiejszy stan musi ulec zmianie, gdyż wydaje zapach zgnilizny, i **ofiaruje pomoc Niemcom ze strony Węgier przeciwko zalewowi Słowian północnych i południowych,** do Słowian zaś północnych należą nietylko Czechosłowacy, ale i Polacy. Pod koniec pismo zaznacza, że wdzięczność należy się hrabiemu Bethlenowi, że tak otwarcie się wypowiedział i wskazuje na to, że nie tak dawno minister spraw zagranicznych Dr. Benesz w imieniu całej Małej Ententy ponownie zapewniał, że Mała Ententa życzy sobie przyjaznej współpracy z sąsiadem węgierskim. Na szczere to słowa odpowiedział obecnie Bethlen napaścią na te państwa.

W tym samym numerze „Lidove Noviny“ donoszą z Budapesztu, że odczyt Bethlena nie był przyjęty tam przychylnie. Poza pismem oficjalnem „Budapesti Hirlap“, wszystkie inne wypowiadają się przeciwko Bethlenowi. „Nepszawa“ jest zdania, że **odczyt Bethlena wyrządził Węgrom niedźwiedzią przysługę** i zaznacza, że koniecznością jest, aby Węgry porozumiały się z swymi sąsiadami. Zdaniem „Esti Kurier“ Bethlen wybrał sobie najmniej odpowiedni czas do wygłoszenia takiego odczytu.

Na ziemiach Rzeczypolitej

Wspomagajmy misyjne „Seminarjum Zagraniczne".

Od sześciu miesięcy istnieje w Potulicach (powiat Nakło) w pałacu darowanym przez hr. A. Potulicką, misyjne „Seminarjum Zagraniczne", w którem kształci się 48 kleryków, przygotowując się do wyjazdu na wyjazd do braci naszych na obczyźnie. Seminarjum egzystuje dzięki ofiarności społeczeństwa. Ostatnio nauczyciel z Poznania p. St. Beisert, przechodząc w stan spoczynku, złożył tysiąc złotych ze swoich oszczędności, jako darowiznę, na cele seminarjum. Zapis ten jest apelem do ofiarnych serc polskiego narodu. Wszyscy powinniśmy przyczynić się do egzystencji tej tak ważnej instytucji choćby skromną ofiarą.

„Most w naprawie!"

Z Makowa Podhal. piszą nam: Przed mostem na Skawie w Makowie Podhal. znajduje się napis „most w naprawie". Ale niestety! Napis ten winien właściwie brzmieć: „most w ruinie". Cała bowiem rzekoma naprawa ograniczyła się do tego, że na obu końcach mostu zerwano część nawierzchni i most zupełnie dla komunikacji kołowej zamknięto, pozostawiając jedynie wąski przechód dla pieszych. Taki stan trwa już od 21 lutego i nic nie zapowiada zmiany w tym nigdzie niespotykanym „systemie" naprawy mostów.

Zerwano most, żadnego materjału nie przysposobiono, przybito tablice z jednej i z drugiej strony i nic poza tem. Rzecz wprost nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa. I cóż dziwnego, że ludność, której w ten sposób odebrano jedyny zarobek przy dostawie drzewa do Makowa, gnębiona i uciemiężona nad miarę podatkami, bezrobociem, przednówkiem i wszelaką biedą, narzeka i pomstuje na te dziwne porządki, jakie się jakby na złość zaprowadzało.

Raz, coprawda most, na rozkaz p. starosty wadowickiego był już zepsuty, gdy tu gen. Haller we wrześniu przyjechał, ale potem zaraz został naprawiony. Lecz przecież teraz niema mowy o przyjeździe błękitnego Generała, więc pocóż wszystko?

Chyba już dość rozgoryczenia, żeby jeszcze trzeba było dolewać oliwy do ognia. S. M.

Proces „I. K. C." z „Gazetą Warszawską".

We wtorek na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znajdzie się głośny proces K. M. Morawskiego i b. red. odpowiedzialnego „Gazety Warszawskiej" Wacława Drozdowskiego, oskarżonych przez redaktora „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" p. Marjana Dąbrowskiego o obrazę.

Skarżący Marjan Dąbrowski uczuł się dotknięty zwrotem, użytym przez K. M. Morawskiego w artykule pod tytułem „Zmierzch optymatów" (Gazeta Warszawska, 9 października 1930 roku), w którym autor napisał o nim, **że jest dziennikarzem smutnej pamięci.**

W sądzie okręgowym **red. K. M. Morawski i red. W. Drozdowski zostali uniewinnieni.** Na rozprawę powołano w charakterze eksperta p. Gromskiego z „Wieku Nowego", który ma rozstrzygnąć sprawę kuplerskich ogłoszeń w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym".

Fotografja celem ustalenia faktów w śledztwie.

W Warszawie rozegrał się ostatni akt głośnej sprawy wplątania w ohydną aferę niewinnych redaktorów pomorskiego „Pielgrzyma" — Ciesielskiego i Gwizdalskiego. Jak wiadomo, jedynym „dowodem", który stał się przyczyną wtrącenia obu dziennikarzy do więzienia, była fotografja grupy bandy przemytników na okręcie w Tczewie, przyczem mieli być przy tem obaj redaktorzy. Postacie jednak były niewyraźne. Wobec tego dokonano zdjęcia fotograficznego w analogicznych warunkach, celem porównania z fotografją oryginalną. Z więzienia sprowadzono przemytników, polecono im włożyć te same ubrania, które mieli poprzednio, a redaktorów Ciesielskiego i Gwizdalskiego ustawiono obok.

Bójka w kahale żydowskim w Przemyślu

Na tle zatargu między kahałem a piekarzami i czeladnikami z powodu sprowadzenia przez kahał mac do sprzedaży w Przemyślu, wpadła do kahału grupa czeladników piekarskich, wśród których byli również komuniści. Wśród krzyków, że kahał pozbawia ich zarobków, spodziewanych przy wypieku mac, **napastnicy rzucili się na prezesa kahału,** p. Samuela Babata **i pobili go dotkliwie po głowie pięściami i dużą księgą buchalteryjną.** Również kasjer, p. Mojżesz Knopf, który stanął w obronie prezesa, został przez napastników pobity. Po pobiciu **napastnicy zdemolowali wnętrze kahału i wybili szyby w parterowych biurach kahału.**

Policja aresztowała cztery osoby, a to Abrahama Josefsberga, Abrahama Szmalca, Abusza Grecka i Leona Goldsteina. Dalsze dochodzenia w toku.

Budząca się wiosna w Krynicy.

(Korespondencja własna)

Krynica w połowie marca.

Kończy się sezon sportów zimowych, milknie rozgwar na deptaku, gdyż narciarska brać zdąża na poszukiwanie śniegu na wzniesieniach ponad 700 metrów, gdzie grubsza warstwa śniegu opiera się jeszcze ciepłym podmuchom wiosennych powiewów i gorącemu naporowi słońca.

Pomimo przedwiośnia frekwencja w Krynicy jest większa aniżeli w latach minionych, wykazując z roku na rok wzrastający liczebnie przypływ kuracjuszy i zupełny zanik dawniej martwego sezonu. W czasie, gdy kuracjusze zimowi i rozbawiona młódź sportowa używa jeszcze sportów zimowych, Krynica przystąpiła do podjęcia wiosennych prac, oraz robót inwestycyjnych zakreślonych na pierwszy okres wiosennych miesięcy.

Drogowskazem prac rozwojowych jest udostępnienie szerokim masom leczenia się t. j. rozszerzenie frekwencji na cały rok, a nie jak dawniej bywało na sezony letnie. Jak w całym życiu gospodarczem tak i tu nie obeszło się bez ofiar, którym ulec musiały jednostki gospodarczo słabsze, nie mogące przetrwać ciosów złej konjunktury i wyczekania poprawy sytuacji.

Pracowano jednak nadal nad podniesieniem i uszlachetnieniem konsumcji wód leczniczych, zmodernizowaniem i podniesieniem hygjeny, oraz wszelkich walorów leczniczych „królowej" wód polskich. Tak jak w zeszłym roku ujęto główne źródło przez rekonstrukcję pijalni, podniesiono estetyczny wygląd głównego zdroju, tak obecnie już od jesieni rozpoczęto podobną rekonstrukcję źródła wody Jana, która z wiosną będzie ukończoną.

Praca wiertnicza odbywa się pod kierownictwem **prof. Nowaka** nad odwierceniem niezwykłej wody, a nawet jak się cicho mówi przypuszcza się odkrycie term solankowych. Budowa nowej kotłowni na nowej wielkiej elektrowni jest na ukończeniu, tak, że już w kwietniu Krynica będzie zaopatrywaną w prąd i światło z nowych objektów. Rozbudowa Krynicy postępuje w dalszym ciągu.

Zaznacza się także poważny wzrost w dziedzinie lecznictwa, gdyż Krynica odgrywa coraz poważniejszą rolę w lecznictwie schorzeń sercowych żądając nowocześnie urządzonej sanatorjalnej kuracji. Obecnie mówi się o zamianie Lwiegogrodu na sanatorjum, tak samo celom sanatorjalnym służyć ma będący w budowie gmach p. Jana Kiepury.

Ministerstwo Komunikacji przystąpi już w połowie tego miesiąca do utrwalenia nawierzchni szosy biegnącej wzdłuż całej Krynicy przy partycypacji w kosztach tej inwestycji ze strony Gminy i Komisji Zdrojowej. Dworzec krynicki uległ przebudowie, znajduje się już na wykończeniu, posiadać będzie obszerne hale dla podróżnych, salony recepcyjne, oraz wygodne bagażownie. W celu udogodnienia komunikacji z dworcem kolejowym rozpoczęte zostaną w najbliższych dniach prace nad rozszerzeniem placu przed dworcem, budowa piątego toru kolejowego, a w przyszłości gdy znajdą się na to środki powstanie wspaniały wiadukt, łączący plac dworcowy z główną arterją Krynicy.

Bardzo ważną sprawą dla podniesienia warunków zdrowotnych Krynicy jest budowa nowego wodociągu, przez ujęcie licznych źródeł, obfitujących w dobrą wodę naturalną.

Wprowadzenie w Krynicy ryczałtów utrzymania pensjonatowego, uwzględniających także opiekę lekarską, wraz z biletami kąpielowymi ma dla frekwencji poważne znaczenie bo nie obciążając kuracjuszy ułatwia im pierwsze kroki leczenia, a w pewnej mierze zapobiega leczeniu i kąpielom praktykowanym częstokroć na własną rękę, a zatem niebezpiecznych w wielu wypadkach wobec zaszłych zmian chorobowych, których kuracjusz częstokroć nie wyczuwa. Jak wszystko w Krynicy, tak także koszta leczenia t. j. honorarja lekarskie potaniały, dostosowując się do zubożenia klienteli.

Zarząd Zdrojowy wprowadza z wiosną daleko idące zniżki mieszkań w budynkach państwowych, biletach kąpielowych, zabiegach i taksie zdrojowej, udostępniając tem samem szerokim warstwom możność podjęcia kuracji, oraz wypoczynku w najbardziej nowocześnie urządzonym zdrojowisku Polski. (ZM.)

Wskutek zaprószenia ognia.

Ostatnio rozwinęła się dyskusja na temat zakazu palenia w kinach.

Wprawdzie, Zachód dawno już przeszedł nad tą sprawą do porządku dziennego i Europejczycy najspokojniej palą papierosy, patrząc na ekran, czy słuchając muzyki, — ale, trudno, u nas byłoby to inowacją — związaną jest ona z dyskusją, niezadowoleniem, protestem.

Jednym z ważniejszych argumentów przeciw zniesieniu tego zakazu jest kwestja bezpieczeństwa pożarowego. Nic to, że nowoczesne kina mieszczą się w gmachach żelazo-betonowych, że ściany nawet pokryte są materjałem ogniotrwałym itp. Może być pożar i basta!

Gdyby to niebezpieczeństwo w pewnym stopniu nawet istniało, to dlaczegóż zakaz palenia dotyczyć ma tylko kin?

Ileż to razy czytamy w codziennej kronice: Straż ogniowa wyjeżdżała w ciągu doby trzy razy, zaprószenie ognia, niebaczne rzucenie żarzącego się niedopałka... Czy było to powodem wprowadzenia zakazu palenia we wszystkich domach? Tembardziej, że możliwość wzniecenia pożaru istnieje wszędzie, w każdym gmachu, w każdej instytucji.

Możliwość ta prowadzić powinna do zgoła innego wniosku: „Ostrożnie z ogniem", a nie „Palić nie wolno". Ostrożne obchodzenie się z ogniem obowiązuje wszędzie i nie stanowi żadnej trudności, podczas gdy zakaz palenia dla nałogowych palaczy jest nieraz ciężarem nie do zniesienia.

Najwyższy czas, by nierzeczowe powody, nie krępowały ludzi. Zniesienie zakazu palenia w kinach jest słusznem wymaganiem rzeszy palaczy.

L. K--c.

Bolszewicy aresztowali urzędników angielskiej firmy.

W Moskwie aresztowano 8 pracowników znanej elektrotechnicznej firmy **Metropolitain Wickers Comp.** z naczelnym dyrektorem oddziałku moskiewskiego Munkhansenem na czele. **4 z pośród aresztowanych jest obywatelami Wielkiej Brytanji, pozostali obywatelami sowieckimi.** Aresztowań dokonano częściowo w willi, zamieszkałej przez personal w miejscowości Perłowo pod Moskwą, częściowo w biurze moskiewskiego przedstawicielstwa. — W obu lokalach agencji GPU. przeprowadzili szczegółową rewizję. W związku z temi aresztowaniami ambasador Wielkiej Brytanji w Moskwie interwenjował w komisarjacie ludowym dla spraw zagranicznych, lecz żadnej odpowiedzi dotychczas nie otrzymał.

TRAGICZNE SKUTKI ZABAWY GRANATEM. W Lens (półn. Francja) 5-ro dzieci polskich, bawiąc się znalezionym granatem spowodowało wybuch, wskutek którego **dwoje dzieci poniosło śmierć, dwoje innych odniosło ciężkie rany.** Stan ich budzi poważne obawy.

SZPIEG NIEMIECKI WE FRANCUSKIEJ FORTYFIKACJI. Policja francuska przyaresztowała w strefie fortyfikacyjnej wojskowej obozu ćwiczebnego w okolicy Strasburga osobnika narodowości niemieckiej, który przyznał się do uprawiania szpiegostwa.

WICHER ODERWAŁ POLE LODOWE Z KILKUSET RYBAKAMI. W Moskwie otrzymano radjogram z Astrachania, że silny wicher na Morzu Kaspijskiem **oderwał od brzegu wielkie pole lodowe, na którem znajdowało się kilkuset rybaków.** Pole lodowe odpłynęło na pełne morze. Na ratunek wysłano samoloty. W związku z otrzymanemi wiadomościami w Moskwie stwierdzają, że nieszczęśliwych udało się uratować.

EKSPLOZJA W LYONIE. W Lyonie w jednym z gmachów elektrowni nastąpiła eksplozja. **3 osoby poniosły śmierć, kilka odniosło** ciężkie rany.

ŻMIJA W SAMOLOCIE. W samolocie pasażerskim, przelatującym nad Afryką południową, znaleziono jadowitą żmiję, która wśliznęła się do aparatu podczas jego postoju. Na szczęście nikt z pasażerów ani z obsługi nie odniósł żadnej szkody.

Inspektor straży granicznej na czele bandy przemytników.

W Warszawie rozpocznie się wkrótce sensacyjny proces przemytniczy. Głównym oskarżonym jest **inspektor straży granicznej, szef najważniejszego odcinka granicznego w Lesznie, b. major rezerwy, Jan Siedlecki,** który stał na czele szajki. Na ławie oskarżonych zasiądą obok niego dyr. Kasy Chorych w Rawiczu Roszkiewicz, dr. Leonard Dojkowski, Józef Jedwab, Lejb Friedman, Szlama Szwartz i Dobromil Huszkowski. Siedlecki, Roszkiewicz, Jedwab, Friedman i Jaroszka, przebywają w więzieniu

Właściciel 140-morgowego gospodarstwa hersztem szajki złodziejskiej.

W okolicach Gruczna na terenie powiatu świeckiego aresztowano szajkę złodziejską, która od dłuższego czasu dokonywała kradzieży na tamtejszym terenie. Herszten szajki okazał się właściciel 140-morgowego gospodarstwa w Luszkowie, Teofil Gwizdała, który **miał do pomocy swego pasierba 16-letniego** K. Baumgarta, T. Rybickiego, **owczarza,** B. Szarafińskiego, **ślusarza i** W. Szeleźniaka, **biuralistę.** Złodzieje **kradli wszystko: gęsi, kaczki, świnie, podkłady kolejowe, krowy, zboże i t. d.**

PRZECIWKO WYŚWIETLANIU FILMÓW NIEMIECKICH W POLSCE. Zw. Obrony Kresów Zachodnich interwenjować będzie w dniach najbliższych w związku właścicieli kinoteatrów w sprawie niewyświetlania w kinach polskich filmów niemieckich. Akcja ta pozostaje w związku z zarządzeniem bojkotu filmów polskich w Niemczech, któremu patronuje Hugenberg, oraz z ostatniemi szykanami przy wyświetlaniu filmu polskiego w Gdańsku.

MORDERCĘ W ROLI ŚWIADKA ARESZTOWANO NA SALI SĄDOWEJ. W Warszawie w sądzie podczas rozprawy niejakiego Morawskiego, oskarżonego o zamordowanie St. Szewczyka, którego znaleziono na schodach przed kościołem św. Florjana z przebitem sercem, aresztowano świadka Kasprzaka, gdyż podczas zeznań wyszło na jaw, że on jest właściwym zabójcą. Morawski, który przesiedział 7 miesięcy w więzieniu pod zarzutem zabójstwa, został wypuszczony na wolność.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Z całego świata.

Członkowie Papieskiego Instytutu Wschodniego na audjencji u Ojca św.

Ojciec św. przyjął ostatnio na audjencji profesorów i studentów Papieskiego Instytutu Wschodniego z honorowym rektorem arcybiskupem d' Herbigny i rektorem O. Hermanem na czele. Z wizyty tej Ojciec św. szczególnie był zadowolony, albowiem widok **przedstawicieli 15 różnych narodowości** dał Mu odczuć uniwersalność swego posłannictwa i napełnił radością, gdyż zjawiający się przed Nim studenci, ożywieni wspaniałością celu, do którego dążą, okazują szczerą chęć i wolę do studjów naukowych, które poparte nadprzyrodzoną łaską, stwarzają apostołów wyposażonych w skuteczne środki, pozwalające na rozszerzenie i umocnienie na ziemi królestwa Bożego. Z tem większą zaś radością ogląda ich Ojciec św., że dzieje się to w przeddzień Roku Świętego, roku szczególniejszego napięcia siły, modlitwy i czynów pobożnych. (KAP.).

Wezwanie Ojca św. do odwiedzin Wiecznego Miasta z okazji Roku Jubileuszowego, znalazło oddźwięk nawet z dalekich, dotkniętych dziś klęską wojny Chinach. **W Szanghaju organizuje się obecnie pielgrzymka do Rzymu,** która składać się będzie z około czterystu wybitnych Chińczyków. Kierownictwo pielgrzymką objął biskup Tszen. (KAP.).

Aeroplan uratował wieśniaka od wilków.

Z aeroplanu, kursującego między Charkowem a Moskwą, przelatującego właśnie nad pustynną okolicą, lotnicy zauważyli wieśniaka, jadącego sankami, **ściganego przez kilka zgłodniałych wilków.** Widząc, że wieśniakowi nic uda się uciec, **lotnicy opuścili się możliwie jak najniżej.** Hałas motorów i cień skrzydeł przeraziły wilki, które uciekły. **Aeroplan towarzyszył wieśniakowi aż do sąsiedniej wsi,** lecąc nisko nad saniami.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Publikacja lwowskiego „Towarzystwa Ekonomicznego“.

Ruchliwe „Tow. Ekonomiczne“ we Lwowie, kierowane przez prezesa Dr. L. Caro, prof. ekonomji na politechnice, wydało w tych dniach zeszyt VIII swego organu, „Przegląd Ekonomiczny“. Na treść tego zeszytu składają się po największej części referaty członków Towarzystwa wygłaszane na jego zebraniach w roku ubiegłym.

Otwiera go odczyt **prof. Caro** na temat „Dróg ku poprawie naszego położenia gospodarczego“, który stanowi pewną całość razem z krótkim a trafnym artykułem tegoż samego autora p. t.: „Prawdziwa i fałszywa nauka“... Prof. Caro wypowiada się jako przeciwnik hasła wolności handlu w obecnych warunkach i wogóle liberalizmu gospodarczego. Interesujący jest również odczyt **dr. L. Halbana**, doc. U. J. K.: „Katolickie tendencje społeczno-gospodarcze“. Jest to próba wydobycia pewnych problemów reformy z encyklik społecznych papieży. Dalsze artykuły pochodzą od następujących autorów: **Prof. dr. H. Korowicz** („Międzyn. konferencja gospodarcza w Berlinie“), **Prof. inż. W. Minkiewicz** („Zagadnienie taniego budownictwa mieszkaniowego w Polsce“). **Dr. St. Schätzel** („Nowa organizacja przemysłu naftowego“). Zeszyt VIII kończy artykuł **dr. K. Zakrzewskiego** o „syndykaliźmie“. Artykuł dość bałamutny, zwłaszcza, gdy autor dotyka stosunków w Polsce, nadto, gdy próbuje określić pojęcie ustroju korporacyjnego.

Zeszyt zamyka bogaty dział recenzyj i kronika.

Nauka i sztuka.

Umiędzynarodowienie łaciny.

Od pewnego czasu szerzy się w Europie ruch, zmierzający do uczynienia z łaciny języka międzynarodowego. **Towarzystwa umiędzynaradawiania łaciny powstały już w Niemczech i Włoszech.** Organizowane są także w innych krajach.

W Warszawie powstał w tych dniach komitet organizacyjny Towarzystwa umiędzynaradawiania łaciny, na którego czele stanął filolog, prof. Tadeusz Zieliński. Komitet zwołuje pierwsze zebranie konstytucyjne w lokalu Tow. literatów i dziennikarzy dnia 13 b. m.

Celem Towarzystwa jest dążenie do uznania łaciny za język międzynarodowy. Dla osiągnięcia tego celu Towarzystwo ma działać w kierunku przywrócenia znaczenia łaciny w kulturze polskiej w związku z łacińskim charakterem tej kultury.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES SZTUKI. W dniach od 3 do 6 września b. r. odbędzie się w Sztokholmie 13-ty międzynarodowy kongres historji sztuki. Program obrad kongresu przewiduje m. in. zagadnienia z dziedziny muzeologji, m. in. klasyfikacji dzieł sztuki i redakcji katalogów muzealnych, ujednostajnienie ortografji nazwisk i nazw etc. Po bliższe informacje zgłaszać się należy do sekretarjatu Międzynarodowego Kongresu Historji Sztuki, Sztokholm 6.

Humor

Rozbiórka domu. — Te, Wojtek! Zdaje się, żeśmy się pomylili i zaczęli rozbierać niewłaściwy dom!

W czasie wyborów w Niemczech



policja wzmocniła posterunki, by nie dopuścić do rozruchów. Podejrzane osoby były na ulicy poddawane skrupulatnej rewizji.

Głodomory i grubasy.

Jak długo może człowiek znosić głód zupełny, trudno jest określić. Przy zupełnem niepobieraniu pokarmów, oraz wody, dorosły człowiek ginie po 7 do 10 dniach, dzieci po 5 dniach. Śmierć następuje wówczas, gdy waga człowieka spadnie mniej więcej do połowy, a u dzieci, które są wrażliwsze do ¾ wagi normalnej.

Z historji wiadomo, że niektórzy ludzie znosili głód wprost legendarnie długo. W r. 1831 pewien pensjonarjusz więzienia w Tuluzie nie przyjmował żadnego pokarmu prócz wody przez 63 dni, poczem zmarł. W czasie wielkiej wojny Mac Swiney, burmistrz irlandzkiego miasta Cork, uwięziony, urządził dobrowolnie głodówkę protestacyjną przez 75 dni. Amerykanka Ingram, dotknięta katalepsją, nie przyjmowała pokarmów przez 203 dni. Straciła w tym czasie na wadze 67 kg., ze 105 na 38 kg.

Różni zawodowi głodomorzy produkują się, nie przyjmując pokarmu przez 30 do 40, a nawet 50 dni. Dochodzi u nich między innemi do osłabienia czynności serca i oddychania, obniżenia ciśnienia krwi, początkowo szybkiego, później wolnego spadku wagi ciała. Głodzony gorzej znosi różne trucizny i jest mniej odporny na działanie zarazków. Długotrwały głód sprowadza wyniszczenie ustroju wskutek zużywania własnych tkanek na potrzeby życiowe. Najszybciej ulega zużyciu tłuszcz, którego człowiek może utracić 95%. Zmniejszają się również mięśnie, śledziona, wątroba, trzustka, kości. Nie ulegają zużyciu tylko nerwy i mięsień sercowy. Ścisłe i dłużej trwające posty mogą dla zdrowia być korzystne, po ich ukończeniu przychodzi bowiem do żywszej odnowy tkanek i krwi.

Nadmierne spożywanie pokarmów prowadzi zazwyczaj do chorobliwej otyłości, o której mówimy wówczas jeśli waga ciała wyższa jest o 30% ponad normę. Przyczyną otyłości chorobliwej mogą być również czynniki wewnętrzne. Człowiek tyje wówczas mimo, że nie pobiera nadmiaru pokarmów. Według statystyki Bouchardа, 40% przypadków otyłości chorobliwej powstaje wskutek przekarmienia, czyli obżarstwa, 37% wskutek braku ruchu, a tylko 23% z powodów wewnętrznych, od nas niezależnych.

U większości ludzi, cierpiących na chorobliwą otyłość, ciężar ciała wynosi około 100 kg. W wyjątkowo ciężkich przypadkach chorobliwej otyłości ciężar ciała może dojść do 300 kg., a nawet w jednym wypadku, jak podaje Kraus, do 490 kg. Posiadacz owych legendarnych 490 kg., niejaki Wadd, jest najcięższym człowiekiem, jakiego zna literatura lekarska całego świata.

ak.

Sport.

Wyniki niedzielnych zawodów sportowych

„Armit“ drużyna bokserska z Monachjum pokonana została przez reprezentację Łodzi a następnie Warszawy w identycznym stosunku 10:6.

Zawody o hokejowe mistrzostwo Polski, których ciąg dalszy rozpoczął się na sztucznem lodowisku w Katowicach, dały nast. wyniki: Pogoń (Lwów) — A. Z. S. (Poznań) 2:0 (0:0, 1:0, 1:0). Pogoń (Lwów) — Legja (Warszawa) 0:0. Obrońca tytułu mistrza A. Z. S. (Warszawa) nie zjawił się wogóle na lodowisku katowickiem, prawdopodobnie skutkiem trudności finansowych.

Stanisław Marusarz zajął w urządzonym w Zakopanem biegu zjazdowym pierwsze, oraz w slalomie drugie miejsce. W kombinacji tych dwóch konkurencji Marusarzowi przypadło pierwsze miejsce i tem samem tytuł mistrza Polski.

Kalbarczyk łyżwiarskim mistrzem Polski. Na jeziorze Kamionkowskim odbyły się ostatnie konkurencje łyżwiarskich mistrzostw Polski w jeździe szybkiej. Czasy uzyskane przez zawodników są bardzo słabe, z powodu fatalnych warunków atmosfer. W biegu na 1500 metrów zwyciężył Kalbarczyk w czasie 2:49.4. Na 10.000 metrów pierwszym był również Kalbarczyk w czasie 20:54.8. Zwycięstwa Kalbarczyka spowodowały zdobycie przez niego tytułu mistrza łyżwiarskiego Polski.

W okolicy Rygi na Łotwie odbyły się w sobotę i w niedzielę międzynarodowe zawody narciarskie, organizowane przez Związek Łotewski z udziałem narciarzy wileńskich. Pierwszego dnia odbył się bieg na 18 km. do kombinacji. Zwyciężył Zajewski w czasie 1 godz. 27 min., zdobywając 240 pkt. Mistrz Łotwy Gruzitis przybył do mety jako drugi o 16 sek. Dla zwycięscy w zawodach prezydent Republiki ofiarował nagrodę przechodnią.

W ogólnej punktacji biegu i skoku do kombinacji pierwsze miejsce zajął Zajewski (Ognisko Wilno) — 449.01 pkt., skoki 24 i 23½ mtr. Drugim był — Lackman (Ognisko) 415.43 pkt., skoki — 24½ i 22 mtr., 3) Gruzitis (Łotwa) 389.9 pkt., skoki 24 mtr., drugi skok z upadkiem.

W konkursie otwartym skoków naszym zawodnikom nie wiodło się z powodu fatalnych warunków śnieżnych i wady skoczni. W biegu pań na 8 klm. bezapelacyjnie zwyciężyła Ławrynowiczówna, daleko zostawiając za sobą wszystkie łotewskie rywalki.

Pierwsze biegi na przełaj odbyły się w Poznaniu i Warszawie. W Warszawie rozegrano na Grochowie bieg na dystansie 2 i pół klm., przy udziale 10 zawodników. Zwyciężył Ruslewski (Orzeł) w czasie 8 m. 5 sek. przed Adamczykiem i Możdżyńskim.

W Poznaniu zwyciężył na dystansie około 3 i pół kilometrów Jakubski (Sokół) w czasie 11:12 sekund przed Robińskim ze Sparty.

Z teatru im. Słowackiego

„Dziewczęta w mundurkach“—sztuka w trzech aktach (12 odsłonach) Chrysty Winsloe. Przekład Ireny Grywińskiej.

Sztuka Chrysty Winsloe znana nam była dotąd tylko zdaleka — ze sceny i ekranu zagranicy. Do Krakowa przyszła przez warszawski teatr kameralny. I w Polsce obudziła zainteresowanie. Dowodzi to, że problem jej — to jest sprawa wychowania młodego pokolenia — oscylujący ustawicznie na granicy mechanicznego przymusu i indywidualnego kierowania młodzieżą, jest ciągle i wszędzie aktualny.

Rzecz dzieje się współcześnie w Niemczech. Młodziutka Manuela von Meinhardis straciła matkę. Ciotka oddała ją na wychowanie do zakładu panny von Nordeck. Jest to zakład wychowawczy bardzo surowych zasad — poprostu: kojec i maszyna. Wszystkie umysły dziewcząt, inteligencja, uczucia, indywidualności i t. d. muszą zastosować się do jednej miary, do jednego rygoru, do jednej podziałki godzin — i na każdym kroku do dwóch imperatywnych słów: „nie wolno“. Zakład panny von Nordeck chce w ten sposób wychować dziewczęta na matki przyszłych bohaterów. Ale jedna z wychowanek — właśnie owa Manuela — jest bardziej wrażliwa i bardziej uczuciowa, niż inne. Pokochała jednę z nauczycielek swoich, ideał — przylgnęła do niej całem swojem sercem — i otrzymała wzamian za to wielką miłość i troskliwość nauczycielki, panny von Bernburg. — Dostrzegła ten idealny, serdeczny stosunek przełożona von Nordeck i — zerwała go w sposób bezwzględny. Wrażliwa Manuela odczuła tragicznie rozkaz oderwania jej serca od serca panny von Bernburg i odebrała sobie życie.

W sztuce Chrysty Winsloe są dwa pierwiastki. Jeden jakby z pod tłumika grający: radosny — i drugi: tragiczny. Pierwiastek radosny oparty jest o bezpośredniość, o prawdę, o rzeczywistość młodości i dlatego jest przekonujący. Pierwiastek tragiczny zaś rozwija się ustawicznie jakby nad pustką — nie przekonuje i dlatego nie może wzruszać. Manuela — to młodość w najrańszych latach, natura niezwykle wrażliwa i chłonna. Cios, jaki ją spotka, wywoła bardzo łatwo tragedję. Ale ta tragedja musi zawsze pozostawać w pewnym psychologicznym stosunku do wrażliwości dziewczyny. A zatem: jak łatwo zagraża, tak łatwo da się powstrzymać. Tymczasem właśnie żadnego wysiłku przeciwdziałania tragedji niema w postaci tej, po której widownia spodziewa się contr-akcji: w postaci panny von Bernburg. Dlatego niema dramatu — choć zdarzył się wypadek tragiczny. Utarczka słowna między surową przełożoną a panną von Bernburg na temat wychowania dziewcząt jest silna, odsłania ostatecznie (szkoda, że dopiero przy końcu sztuki) odmienne światopoglądy w pedagogji przełożonej i nauczycielki, ale nie wpływa na tok akcji i dlatego pozostaje w sztuce — tylko martwą dialektyką. Podobne starcia na ten temat znamy już ze „Szkoły“ Kaweckiego i ze „Sztuby“ Leczyckiego.

Pod względem artystycznym sztuka zbudowana jest szczęśliwie. Daje dwanaście obrazów żywych i scenicznych: doskonały reportaż. Pani Zofja Modrzewska, która reżyserowała „Dziewczęta w mundurkach“, utrzymała jedną zasadniczą dekorację w całej sztuce, a w poszczególnych obrazach zmieniała jedynie w głębi zastawki — co umożliwiało szybką zmianę odsłon. Po za tem pomysłowem i pięknem było operowanie światłem: skupiało się ono często tam, gdzie rozgrywała się pointa akcji. W sztuce tej wykazała pani Modrzowska wielkie doświadczenie w reżyserowaniu scen zbiorowych, które były żywe, a nie banalne.

Grały — same kobiety. Ani jeden mężczyzna. Pani Zofja Jaroszewska grała pannę von Bernburg. Akcentowała głęboko wszystkie szlachetne objawy jej psychiki — świetna artystka nie mogła jednak rozwinąć gry dramatycznej w roli, która tej dramatyczności nie posiada. A właśnie na postaci panny von Bernburg, jak i na Manueli, spoczywa ciężar sztuki przechylającej się ustawicznie wskutek braku równomierności obu podstaw — na jedną stronę. Manuelą von Meinhardis była pani Roma Jezierska. Gra pani Jezierskiej miała momenty bardzo silne, dramatyczne — naprzykład w scenie za stołem po przedstawieniu amatorskiem w pensjonacie. Taksamo z siłą zagrała ostatnią rozmowę z nauczycielką Bernburg. Natomiast inne — zwłaszcza pierwsze sceny — wypadły słabiej: Manuela robiła wtedy wrażenie więcej histeryczki, niż dziewczęcia uczuciowego. Z całej duszy pensjonarką (Ilsa von Westhagen) była pani Stanisława Kostecka. Jej sceny radości, zamyślenia czy smutku miały plastykę — były naturalne i żywe. Piękny typ natury refleksyjnej i uczuciowej (pensjonarka Edelgard hr. Mengsberg) stworzyła pani Barbara Ludwiżanka. Swobodną i pogodną Ilsą von Trajszko była pani Emilja Jaworska — tak samo inne pensjonarki: pp. Walewska, Starkówna, Gintelówna i Filipowska wniosły na scenę dużo ruchu i temperamentu. Na takim tle dziewcząt w mundurkach rysowała się ostro śmiała sylwetka Margi von Rasso w doskonałej grze pani Marji Bednarskiej.

W gronie nauczycielek pensjonatu panny von Nordeck charakterystyczną w ruchach i głosie była pani Janina Krzymuska jako von Kesten. Nie znam galerji typów dwulicowych nauczycielek z za grubych murów takich pensjonatów — ale postać ta była tak żywa i przekonująca, że chyba musi być prawdziwa. To samo powiedzieć należy o pani Antoninie Klońskiej, która grała surową, zimną i oschłą przełożoną pensjonatu.

Pani Kosmowska była dostojną księżną-protektorką zakładu, a pani Daszyńska — dumną hrabiną Kernitz. Epizodyczne role zagrały pp.: Ordyńska, Granowska, Jentysówna, Gorajska, Zalewska i Romowicz.

Dekoracje M. Różańskiego były piękne właśnie przez swoją prostotę i szarą jednostajność.

Publiczność, która przyszła do teatru bardzo licznie, przyjęła sztukę gorąco.

ANTONI WASKOWSKI.

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 14: św. Matyldy,
Środa 15: św. Klemensa.
Środa 15: wschód słońca o godz. 6.15, zachód o godz. 18.04.

—§—

PIĘKNY DZIEŃ. Dzień wczorajszy był chyba najpogodniejszym w cząstce roku 1933, jaką przeżyliśmy. Na niebie najlżejszej chmurki; ciepłe już promienie słońca walczyły zwycięsko z chłodem, idącym od ziemi. Świat wyglądał weselej i człowiekowi było raźniej na duszy. Stanowczo wchodzimy w królestwo wiosny...

PO ZGONIE PROF. ST. TOMKOWICZA. Prezes tow. Miłośników Krakowa dr. Józef Muczkowski złożył imieniem Tow. 100 zł. na rzecz odnowienia ołtarza marjackiego zamiast wieńca na trumnę śp. St. Tomkowicza, jednego z członków-założycieli Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa.

Z powodu zgonu śp. prof. St. Tomkowicza p. min. WROP Jędrzejewicz przesłał na ręce prezesa Pol. Akad. Umiej. w Krakowie depeszę treści następującej: „Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci dra Stan. Tomkowicza, znakomitego uczonego, oraz wielkiego miłośnika i żarliwego opiekuna ojczystych zabytków sztuki i kultury przesyłam wyrazy kondolencji". Minister WROP. Janusz Jędrzejewicz.

POSAD W MAGISTRACIE NIEMA. Prezydjum Miasta zawiadamia, że ani Prezydent Miasta, ani Wiceprezydenci nie przyjmują bezwzględnie nikogo w sprawie posad. Podania pisemne o posady pozostaną bez odpowiedzi.

SAMOBÓJSTWO ZNANEGO PRZEMYSŁOWCA. W ub. niedzielę wieczorem popełnił samobójstwo p. Józef Szeliński, współwłaściciel „Morskiego Oka" w Zakopanem. Denat targnął się na swe życie w mieszkaniu swem w Krakowie, przy ul. Szopena 6. przez **zatrucie gazem świetlnym.** J. Szeliński, człowiek bardzo zamożny, popadł w ostatnich czasach w trudności finansowe i wskutek depresji duchowej zdradzał się z zamiarami samobójczemi. Przedwczoraj wprowadził w czyn swe desperackie postanowienie. Gdy domownicy zauważyli ulatnianie się gazu, zastano przemysłowca nieżywym.

ŚMIERĆ W CZASIE PRZEDSTAWIENIA. W ub. niedzielę wieczorem zmarł nagle na udar serca w czasie przedstawienia teatralnego w barakach przy ul. Mogilskiej 112 Krasowski Wacław, artysta cyrkowy, zam. stale we Lwowie, a bawiący chwilowo w Krakowie. Wezwany lekarz miejski stwierdził zgon, poczem zwłoki przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

FATALNY UPADEK ZE SCHODÓW. Onegdaj wieczór wezwano Pogotowie Ratunkowe na ul. Juljusza Lea 1 do W. Siwera, który odbierając garderobę po skończonem zebraniu akademików niemieckich, spadł ze schodów do piwnicy i doznał ogólnych kontuzyj. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

—•—

ZEBRANIE TOW. PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się we wtorek, 14 bm. o godz. 6.15 pop. w sali wykładowej Zakł. Mineralogicznego U. J. (Gołębia 11, II. p.).

WALNE ZGROMADZENIE Krak. Tow. im. P. Skargi odbędzie się 16 bm. o godz. 18-tej w sali Arcybractwa Miłosierdzia, ul. Sienna 5, I piętro.

—•—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Wtorek, 14. III. „Dziewczęta w mundurkach".

Środa, 15. III. „Co tylko chcecie" (Gośc. występ Hanki Ordonówny).

Czwartek: „Dziewczęta w mundurkach".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Każdemu wolno kochać.
ŚWIT: Ziemia niczyja.
APOLLO: Węgierska miłość.
ADRIA: Głos pustyni (A. Brodzisz).
UCIECHA: „Mumja" (Boris Karloff).
SŁOŃCE: Maciste król cyrku.
BAGATELA: Co może Paryż.
SZTUKA: Afera bankiera Gordona (Jean Murat).
PROMIEŃ: „Wielkomiejskie ulice".
ATLANTIC: Raj podlotków (Anny Ondra).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Uwiedziona".

—o—

„HORSZTYŃSKI" potężny dramat J. Słowackiego, przygotowywany od dłuższego czasu w oprac. scen. dyr. Osterwy, dany będzie na przedstawieniu w dniu 19 marca, w niedzielę, na przedstawieniu wieczornem, z dyr. Juljuszem Osterwą, w kreacji roli Szczęsnego.

HANKA ORDONÓWNA, znakomita pieśniarka, w której ustach piosenka przenika do głębi serca i duszy, rozmarza i oszałamia, wystąpi z pożegnalnym wieczorem **dziś we wtorek 14 bm. w Starym Teatrze.**

Podjęcie wykładów na U. J.

MANIFESTACYJNY WIEC STUDENTÓW UNIW. JAGIEL.

Zgodnie z odezwą rektorów wyższych uczelni w Polsce podjęto wczoraj pracę na uniwersytecie. Przedpołudniem o godz. 11 odbył się w westybulu Collegium Novum wiec akademicki, który zgromadził przeszło 4.000 młodzieży. Wiec urządzała Delegacja Kół Naukowych U. J.; przewodniczył p. Sierotwiński, kuratorami byli: Rektor U. J. prof. Kutrzeba, dziekan wydz. filozof. prof. Jachimecki oraz prof. Roppert. Referat zasadniczy wygłosił p. Wład. Warchał i zgłosił imieniem Delegacji Kół Naukowych rezolucję, którą **uchwalono jednogłośnie. Oto jej treść:**

„Zebrana na wiecu w dniu 13 marca 1933 r. młodzież akademicka postanowiła:

1) Na skutek wezwania Ich Magnificencyj Rektorów Wyższych Uczelni w Polsce zakończyć dotychczasową walkę o autonomję wyższych uczelni i rozpocząć normalny tok zajęć w dniu 13 marca.

2) Wyrazić J. M. Rektorom i Senatom, że młodzież uznaje, iż właściwa władza nad nią należy i należeć będzie w dalszym ciągu do nich.

3) Młodzież akademicka będzie stale dążyć, by skutki nowej ustawy nie zaciążyły na przyszłości państwa i narodu i starać się będzie legalnemi środkami o zmianę uchwalonej ustawy".

Ze strony strzelców złożono deklarację tej treści, iż dyskusja nad ustawą jest bezprzedmiotowa. Również młodzież narodowa zgłosiła swoją rezolucję, w której domaga się apelu do Prez. Rzplitej p. Mościckiego, by nie podpisywał ustawy. Rezolucja ta jednak została wstrzymana przez Rekt. Kutrzebę, jako niezgłoszona uprzednio.

Po ukończeniu wiecu przygodni mówcy zgłosili kilka przemówień, przyczem doszło do usunięcia grupek młodzieży sanacyjnej, znajdującej się w hallu. Następnie część młodzieży udała się pod województwo i pomnik grunwaldzki, wznosząc okrzyki za autonomją.

Faktycznie wykłady nie odbywały się przedpołudniem z powodu wiecu; w godzinach popołudniowych podjęto wykłady normalnie.

Wiec w Akademji Górniczej.

Wczoraj o godzinie 4-tej popołudniu odbył się w Akademji Górniczej wiec studentów tej uczelni, na który przybyło ok. 200 osób. Na wiecu był obecny Rektor Akademji prof. Bielski, oraz prof. W. Goetel. Przewodniczył p. Wiśniowski. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której zaznaczono, że z dniem 13 marca likwiduje się strajk akademicki, dalej wyrażono podziękowanie profesorom i kolegom za poparcie w proteście przeciw nowej ustawie, wreszcie postanowiono zwrócić się do Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego z prośbą o niepodpisywanie ustawy o ustroju w szkołach akademickich. Wiec trwał półtorej godziny i miał przebieg spokojny.

Zwiedzenie Ziemi Świętej Egiptu.

to dotąd niedoścignięte marzenie, może się stać rzeczywistością, przez wzięcie udziału w Jubileuszowej Pielgrzymce do Ziemi Świętej, Polskiego Touring Klubu, pod protektoratem i osobistem duchowem kierownictwem J. Eksc. Ks. Bisk. Dr. Okoniewskiego, gdyż udział w niej kosztuje zaledwie 1350 zł. Cena ta za miesiąc podróży obejmuje wszystkie koszta wraz z paszportem zagranicznym. — Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Światowa Organizacja Podróży Wagons-Lits/Cook, Kraków, ul. Sławkowska L. 22.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: Łocheński Zygmunt 10 zł., P. K. 7 zł., M. Miszka 10 zł., Zakład św. Rodziny w Krakowie 20 zł.

Na gimnazjum polskie w Bytomiu zebrane w N. O. K. w Zakopanem i w Krakowie 20 zł., Jadwiga Bogska 2.50 zł.

Na Bursę Ks. Kuznowicza: Jan Różycki 10 zł.

Na Macierz Szkolną w Gdańsku: Jadwiga Bogska 2.50 zł.

Doroczny koncert tow. śpiewackiego „Echo".

Z czwartkowego koncertu Echa wychodziliśmy z wrażeniem, różniącem się znacznie od tych, do jakich przyzwyczajała nas ta dzielna drużyna śpiewacka w pierwszych latach swojego istnienia. Dzisiaj trudno byłoby krakowskiemu Echu zdobyć na ogólno-polskich zawodach śpiewackich palmę pierwszeństwa, którą chór ten słusznie wywiózł z Poznania w r. 1924. Z niemałym żalem przychodzi nam stwierdzić spadek techniki wokalnej w zespole, w którym przerzedziły się szeregi sił starszych, lecz nie brakuje młodszych. — Dawna postawa wokalna Echa pozwalała wróżyć konsekwentny rozwój. — Dzisiejszy stan wróżyć konsekwentny rozwój. Dzisiejszy stan prowadzi do horoskopów wręcz przeciwnych. Poziom kilku obcych chórów, które w roku ostatnim gościły w Krakowie, powinien być dla Echa drogowskazem usiłowań na przyszłość. Przepełniona sala i huczne oklaski publiczności, zadawalniającej się śpiewem, dalekim od szlifu artystycznego, nie są i nie powinny być granicą dążeń dawnego prymasa męskich chórów polskich.

Na dobro Echa zapisać należy staranie o polski program koncertu. Złożyły się nań utwory: Czesława Marka (Pozdrowienie Tatr), Stanisława Lipskiego (Pieśń o wiośnie), Bolesława Wallek-Walewskiego (Z opłatkiem, Idziemy na polskie morze, Opowiadanie rekruta), Włodzimierza Poźniaka (U dnia — na solo tenorowe, z towarzyszeniem oktetu męskiego i orkiestry kameralnej, do słów Zegadłowicza), Szymona Waljewskiego (Ballada ludowa), Leszka Bursy (Kołysanka), Wacława Geigera (Wesoły jestem do słów Wyspiańskiego) oraz Adama Kopycińskiego (Swaty). Na początku koncertu wykonało Echo „Poznanie kraju" Edwarda Griega, na końcu zaś fragmenty z Requiem Mozarta. Partje solowe wykonali PP. Marja Chmiel-Tryczyńska, Wiktorja Pastówna, Józef Stępniowski i Adam Mazanek.

Z. J.

Odczyty.

„Un poete ambassadeur Paul Claudel", odczyt prof. J. Moreau-Reibel odbędzie się we wtorek, 14 bm. o godz. 6-tej wiecz. w sali IV-go gimnazjum (Krupnicza 2, I. p.).

„W puszczy kanadyjskiej". Pod tym tytułem wygłosi odczyt p. Dr. Stefan Jarosz staraniem Pol. Tow. Geograficznego w środę, 15 bm. o godz. 19-tej w sali Instyt. Geogr. U. J. (Grodzka). Odczyt ilustrowany będzie 150 przeźroczami.

Sprawa Rity Gorgonowej.

SIÓDMY DZIEŃ PROCESU GORGONOWEJ.

Dzień wczorajszy rozpoczął drugi tydzień procesu Gorgonowej. Rozprawa przez cały dzień toczyła się w atmosferze spokojnej. Zeznania świadków, którymi byli przeważnie funkcjonarjusze policji, nie dały powodu, czy to do ostrych wystąpień Gorgonowej, czy to do scysyj między przewodniczącym i obroną, lub prokuratorów i obrońców, jak to miało bardzo często miejsce w ciągu ubiegłego tygodnia. Rozprawa rozpoczęła się w porze normalnej.

Wezwano świadka Kamińską, która, jak wiadomo, na sobotniej wieczornej rozprawie dwukrotnie zasłabła.

Przewodniczący zapytuje się świadka, czy czuje się lepiej.

Kamińska odpowiada twierdząco.

Przew.: Niech pani się niczego nie boi, bo gdy pani będzie prawdę zeznawała, to nic się pani nie stanie.

Prok.: Co powiedział Staś zaraz po wypadku o tej postaci, którą widział wtedy?

Kamińska: Gdy go się zapytałam drugi raz, kto to był, powiedział, że to była Gorgonowa.

Prok.: Czy pani słyszała, żeby oskarżona mówiła, że Lusia stoi na zawadzie?

Kamińska: Ja się nie wtrącałam do nich. Tak dużo nie pamiętam.

Obr. Axer: Jak pani rozumiała powiedzenie Stasia? Czy tak, że oskarżona popełniła morderstwo?

Świadek: Nie mogę ni tak, ni tak powiedzieć.

Obr. Axer: Ale tego samego dnia pani nie zeznawała, co Staś pani mówił.

Świadek: Nie, dopiero na głównej rozprawie.

Świadkowi zadaje pytania oskarżona. Kamińska wdaje się w szczegóły i rozwodzi się szeroko, na co Gorgonowa strofuje ją i mówi:

— Ale zaraz! Niech pani nie wszystko mówi. Proszę odpowiedzieć **na pytanie.**

Tak na pytania Gorgonowej, **jak** adwokatów, Kamińska odpowiada **przeważnie** wymijająco. Tego nie wie, tamtego nie pamięta, o to ją nie pytano.

Gorgonowa: Czy pani nie zwracała pewnego razu uwagi na to, jak Lusia mówi do mnie?

Kamińska: Nie przypominam sobie.

Gorgonowa: Przecież ja mówiłam o Beckerównie (służąca), że jest małpą i żeby się wynosiła.

Kamińska: To do Lusi. Mówiła pani: Czekaj, czekaj ty wstrętna małpo, pójdziesz do Kulparkowa.

Przysięgły Otorowski: Pani jeszcze nie spała, gdy przyszła pukać Gorgonowa? Czy słyszała pani skowyt psa?

Kamińska: Nie słyszałam, bo od nas do willi jest spory kawałeczek.

Kamińska zeznaje dalej w sprawie klucza od furtki, który zginął na dwa dni przed morderstwem, i twierdzi, że oboje z mężem posądzali Gorgonową o zabranie klucza. Na pytania, dotyczące sposobu prowadzenia się męża przed ślubem, świadek zeznaje niechętnie lub wymijająco. Okazuje się bowiem, że jakaś „narzeczona" żądała od Kamińskiego alimentów.

Gorgonowa zadaje świadkowi pytania w sprawie owego klucza, który, według świadka, oskarżona miała zabrać.

Świadek: Wysoki trybunał pojedzie do Lwowa, to się wyjaśni. Wzięła klucz pani Gorgonowa i potem go nie było.

Na wniosek obrońcy Axera porównano zeznania Kamińskiej z zeznaniami poprzedniemi, gdyż zachodzą pewne różnice. Na rozprawie poprzedniej Kamińska zeznała, że wiedziała od służącej, że Staś ujrzał jakąś postać. Innym razem znowu Kamińska zeznała, że Staś mówił jej tylko o postaci, obecnie zaś mówi, że to mówił wprost o oskarżonej.

Zeznania Kamińskiej zbliżają się ku końcowi. Ze względu na to, że sąd chce jej zapowiedzieć, czy ma się stawić we Lwowie przy rewizji lokalnej, przewodniczący zwraca się do prokuratora i obrońców, by oświadczyli, kto ma być w Brzuchowicach. Naocznia ta odbędzie się w piątek w dzień i wieczorem. Wyjazd trybunału nastąpi we czwartek.

Ostatecznie okazuje się, że Kamińska nie jest potrzebna przy wizji, wobec czego przewodniczący zwalnia ją. Przy wizji będą musieli być obecni: oskarżona, obaj Zarembowie, dr. Csala, wachmistrz żandarmerji Trela, nadkomisarz Frankiewicz, aspirant Respond, przodownik Nuckowski, starszy posterunkowy Szwajcer i inni.

ZEZNANIA WACHMISTRZA M. TRELI.

O godz. 10 wezwano świadka M. Trelę, wachmistrza żandarmerji. Zeznaje on zaprzysiężony. Jest on tym, który pierwszy z reprezentantów władz przybył na miejsce wypadku. On zawiadomił telefonicznie policję, on pierwszy badał ślady wspólnie z Kamińskim i Stasiem. Zeznaje, że nie wie; by wzywany był przez p. Gorgonową, bo słyszał tylko głos i w każdym razie nie głos kobiecy. Oskarżona natomiast obstawała przy tem, że to ona była na posterunku żandarmerji. Od Kamińskiego wiedział, że Staś zauważył jakąś postać. W pokoju nie zauważył żadnych śladów. W oknie był otwarty tylko lufcik. Po ostrzeżeniu, by nikt śladów nazewnątrz willi nie zniszczył, powrócił na posterunek, zatelefonował po policję i kiedy znowu przybył do willi, rozpoczął badanie śladów na śniegu. Prócz śladów, prowadzących z dużej werandy na werandę małą, oraz śladów odgałęzionych w kierunku basenu i piwnicy, żadnych innych nie zauważył. Stasia pytał na werandzie, kiedy dostrzegł postać i jak ona wyglądała. Staś powiedział tylko, że widział sylwetkę, ale nie powiedział czy to była kobieta, czy mężczyzna. Powiedział tylko, że kołnierz miała podniesiony do góry. Pytałem się go jeszcze raz, czy to kobieta była, czy mężczyzna, powiedział, że raczej kobieta, ale ja-

kładnie nie wie. Noc była ciemna, ślady badał przy świetle latarki.

Trela nie zastanawiał się, czy ślady, które znaleźli były śladami mężczyzny, czy kobiety. Przypuszcza, że to były ślady obuwia bez obcasa. Był w piwnicy w poszukiwaniu narzędzia, którem mord mógł być dokonany. Nic znalazł nic, nie stwierdził żadnych śladów. Gdy przyszedł przodownik Nuckowski ze starszym posterunkowym Szwajcarem, powiedział im, co zrobił. Wyraziliśmy podejrzenie, że to ktoś z domowników. Nuckowski dodał, że to nikt inny, tylko Gorgonowa.

Przew.: Jakie wrażenie pan odniósł, czy że Staś coś ukrywa, czy też nie wie, kto to był owa' postać?

Trela: Ja przypuszczam, że on dokładnie nie wiedział. Ja byłem pewny, że to był mężczyzna.

Przew.: Czy pan widział, gdzie była schowana chusteczka?

Trela: Widziałem, bo byłem ponownie w piwnicy, gdy Nuckowski znalazł chusteczkę i pokazał mi ją.

Przew.: Czy było w piwnicy mokro?

Trela: Tam gdzie była chusteczka, było sucho.

Przewodniczący: Czy dochodzenia były odrazu prowadzone przeciwko Gorgonowej?

Trela: Mojem zadaniem było iść na miejsce, stwierdzić fakt, zabezpieczyć ślady, dać znać policji i czekać. Śladów specjalnie nie zabezpieczałem, tylko powiedziałem, żeby ich nie zniszczono.

Prok. Przytulski: Czy pan zauważył ślady jakiegoś zmagania się zamordowanej z mordercą.

Trela: Takich śladów nie było.

Obr. Woźniakowski: Czy chusteczka, którą panu pokazywano była mokra, czy wilgotna?

Trela: Chusteczka była wilgotna. W ręce tej chusteczki nie miałem, ale ją widziałem.

Obr. Woźniakowski: Pan powiada, że piwnica była sucha. A czy pan widział, żeby w piwnicy robiono dół, do któregoby woda ściekała.

Trela: Tego nie widziałem.

Obr. Woźniakowski: Czy pan widział wybitą szybę w drzwiach werandki?

Trela: Gdy sam szedłem, nie widziałem, dopiero gdy szedłem z Nuckowskim, to on pokazał mi, że szyba wybita.

W pewnym momencie zauważa obr. Woźniakowski: Ten świadek mówi prawdę.

Przewodniczący: Ja myślę, że wszyscy mówią prawdę! — Do świadka: Niech pan ogląd-nie te pantofle (pantofle wśród dowodów rzeczowych) i powie, czy mniej więcej odpowiadały śladom.

Wachmistrz Trela pantofle ogląda i stwierdza, że mniej więcej mogłyby odpowiadać co do wielkości owym śladom.

O godz. 11.30 wachmistrza Trelę zwolniono, zapowiadając mu, że będzie on jeszcze zeznawał w czasie naoczni w Brzuchowicach.

CO WIDZIAŁ PRZODOWNIK POLICJI.

Po przerwie wezwano na salę przodownika Nuckowskiego.

Obrońca Axer zwraca się do przewodniczącego z prośbą o usunięcie planu, który w swoich szczegółach nie odpowiada rzeczywistości może wytworzyć mylne wyobrażenie w oczach przysięgłych o stosunkach odległości i t. d. Przewodniczący zaznacza, że bez tego planu, choć on nie jest ścisły, trudno będzie cośkolwiek wyjaśnić, więc dlatego trzeba, żeby plan został.

Przewodniczący do przodownika Nuckowskiego: Pan był drugim, który przyszedł do p. Treli, by prowadzić dochodzenia? Co pan wie?

Przod. Nuckowski: O godz. 2. po północy zawiadomił mnie starszy posterunkowy Szwajcer, że w willi Zaremby popełniono morderstwo. O godz. 3.20 razem ze Szwajcerem przybyliśmy na miejsce. Idąc do willi, zabrałem dwu stróżów nocnych. Na werandzie zastałem kilka osób, rozmawiających o wypadku. P. Zaremba przypuszczał, że to morderstwo rabunkowe. Postawiłem wartę, żeby nikt nie wchodził do pokoju denatki. Z uwagi na to, że mówiono o morderstwie rabunkowem, p. Csala wskazał na drzwi i mówił, że są nienaruszone i że niema żadnych znaków włamania. W trakcie tego, jak badaliśmy ślady, przesłuchałem pobieżnie ogrodnika i Stasia, bo opowiadał mi Trela, że Staś kogoś widział przez okno.

Przewodniczący: Co Staś powiedział?

Nuckowski: Opowiedział, jak się zbudził, jak wołał Lusię i jak postać znikła za drzwiami. — Kiedy przyjechał p. nadkomisarz Frankiewicz oraz aspirant Respond opowiedziałem im wszystko, co zrobiłem, i wtenczas oni zaczęli prowadzić śledztwo. Czas jakiś pilnowałem p. Gorgonową, a później szukałem śladów w piwnicy. Chusteczkę znalazłem pod woreczkiem z grafitem. Chusteczka była mokra i ze śladami krwi.

Przewodniczący: Czy pan widział wówczas p. Gorgonową?

Świadek: Poszedłem bokiem zobaczyć przez werande, co ona robi. Była bardzo zdenerwowana, ustawicznie kładła się na łóżko i znowu wstawała, oglądała ręce, była niespokojna. Obserwowałem ją przez okno małej werandy.

Przewodniczący: Jak wyglądała chusteczka? Czy była zwinięta w kłębek, czy też wyglądała jakby porzucona?

Świadek: Była zwinięta w kłębek.

Przew.: A więc nie leżała tak, jakby komuś wypadła?

Czy robiła wrażenie, że ją ktoś prał?

Świadek: Wyglądała tak, jakby ją kto wyprał, bo były na niej ślady krwi.

Przew.: Czy było wilgotno w piwnicy, tam, gdzie leżała custeczka?

Świadek: Leżała w suchem miejscu. Grafit był w papierowym woreczku i woreczek był suchy.

Prokurator: Czy Kamiński mówił, że oskarżona prosiła go o rewolwer?

Świadek: Mówiła mi o tem w czasie śledztwa i później.

Prokurator: Czy mówił panu, że groziła wszystkim wymordowaniem?

Świadek: Słyszałem o tem później od Beckerówny.

Prok.: Czy widział pan kawałeczki szkła z rozbitej szyby?

Świadek: Widziałem. Leżały na werandzie, a były również kawałeczki wewnątrz. Niektóre znaleziono pod szafką. To było blisko drzwi.

Prok.: Czy gdyby szybka była wybita nie z zewnątrz, lecz z wewnątrz, czy mogłoby być pod szafą tyle odłamków.

Świadek: Nie

Świadek opowiada dalej, że, pilnując Gorgonowej, zauważył ślady krwi na klamkach od drzwi na werande od strony pokoju. Natomiast nie pamięta szczegółu, na której z klamek między drzwiami (drzwi są tam podwójne) były ślady krwi, czy na klamce od drzwi od strony pokoju, czy na klamce drzwi od strony werandy.

Nuckowski na żądanie prokuratora przedstawia dalej moment pożegnania się ze zwłokami ze strony Zaremby, Stasia i Gorgonowej. Gorgonowa przyszła ostatnia. Prokurator powiada wówczas do pani Gorgonowej, żeby się pożegnała z tą, która miała być jej córka. P. Gorgonowa chwilę popatrzyła się i schyliła się nad zwłokami, jakby je obejmowała. Czy coś mówiła przytem, świadek nie pamięta.

Prok.: Pan w śledztwie zeznał trochę inaczej, mianowicie: Zaczęła łkać, pochyliła się, ale nie wiem, czy płakała. Czy to był płacz szczery?

Świadek: Nie widziałem szczerego płaczu. Bo to daje się poznać. To było więcej udane. Przyszła później do pana prokuratora, stanęła przed nim i powiada: Pan prokurator mnie podejrzewa, że ja to zrobiłam. Prokurator odpowiedział: Nikt pani nie podejrzewa. Przecież tego pani nikt nie mówi, ani ja, ani policja.

Prok.: Czy Gorgonowa powiedziała do Lusi: Jeden Pan Bóg wie, co się z tobą stało.

Świadek: Tak powiedziała. Na mnie to nie robiło wrażenia. Miałem przekonanie, że to udawanie.

Prok.: Czy ktoś z organów policji powiedział jej, że jest podejrzana?

Świadek: Powiedział jej doktor sądowy, który ją badał.

Na dalsze pytania prokuratora świadek opowiada o wielu szczegółach, znanych już z poprzednich zeznań.

Na pytania obrońców, po czem on poznaje, czy płacz Gorgonowej był szczery, czy nie szczery, Nuckowski odpowiada, że sądził o tem na podstawie swego doświadczenia.

Z dalszych zeznań Nuckowskiego wynika, że dr. Csala był pierwszym człowiekiem, który mu powiedział coś konkretnego, gdzieby należało skierować podejrzenia.

Gorgonowa na wezwanie obr. Axera ponownie wyjaśnia kwestję rewolweru i tłumaczy się tak, jak w ubiegłym tygodniu, że to Kamiński żądał rewolweru dla obrony.

POZOSTALI ŚWIADKOWIE.

Przodownika Nuckowskiego zwolniono o godz. 2.20 popołudniu. Po nim zeznawał starszy przodownik **Szwajcer.** Jego zeznania nie wnoszą wiele do sprawy. Czas spędził przeważnie na inwigilacji pokoju denatki a potem Gorgonowej.

Po Szwajcerze zeznawał posterunkowy **Bajsarowicz Adam,** który nie wiele wie o sprawie, gdyż przyszedł na miejsce wypadku późno i przeważnie dozorował oskarżoną oraz Zarembę. Jeszcze w godzinach przedpołudniowych dnia, który nastąpił po nocy krytycznej, udał się do basenu razem z wywiadowcą Lorchem. Wywiadowca Lorch szukał grabiami przez otwór basenu, czy tam niema narzędzia mordu. Po dłuższych wysiłkach wydobył dżagan. Następnie straż pożarna wypompowała wodę, ale niczego więcej nie znaleziono. Opowiada następnie świadek o kradzieżach, jakie miały miejsce w willi po morderstwie, kto tego dokonał i jakie przedmioty odebrał. Sprawcami byli chłopcy, tworzący szajkę złożoną z 4 ludzi. Najstarszy liczył lat 17. Wielkich kwestyj z tej kradzieży nie robiono ze względu na młody wiek sprawców kradzieży.

Ostatni w dniu wczorajszym zeznawał stróż nocny Mazurczak. Zeznania jego trwały krótko i dotyczyły spraw drugorzędnych.

O godz. 15.30 rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Jak obsadzać drogi drzewami owocowemi.

Artykuły prof. Sikory o obsadzaniu dróg drzewami owocowemi, wywołały żywe zainteresowanie, o czem świadczy liczna korespondencja z uwagami projektów autora. Odpowiadając na zapytania i uwagi nadsyła nam p. S. dalsze artykuły, kwestji tej poświęcone, a oparte na spostrzeżeniach z praktyki.

I) Do obsadzania dróg drzewami użytecznemi nadają się głównie szczepy wysokopienne: drzew owocowych, miododajnych i przemysłowych.

Z pośród drzew owocowych nadaja się głównie a) **jabłonie**, gatunki zimowe, handlowe, o silnych szypułkach, niewybrednych na glebę, przeciągi, wiatry i burze. Do takich należy: reneta landzberska, szara itd.

b) Z pośród wiśni i czereśni, sadzonych na glebach suchych o pewnej zawartości wapna, najlepiej jest sadzić wiśnie-łutówki, których owoc zawsze osiąga najwyższą cenę i jest najbardziej poszukiwany na wyroby domowe soków, nalewek i marmolad — zaś z czereśni tzw. „czereśnia najwcześniejsza".

Z gatunków c) śliw, najkorzystniej jest sadzić zwyczajną węgierkę.

Z pośród drzew miododajnych do obsadzania dróg nadają się **lipa, akacja, iwa** (Salix capica) kruszyna, wierzba złota, zaś dla żywopłotów porzeczka alpeiska (Biber alpina), na szkarpy maliny. Sadzenie drzew miododajnych przy drogach i nieużytkach jest wielce pożądane dla podniesienia hodowli pszczół. Pszczelnictwo u nas w Polsce Zachodniej coraz bardziej upada z powodu głodu, który cierpią pszczoły, wskutek zmniejszenia się ilości dzikich łąk przerabianych na pola orne. Wymienione wyżej drzewa miododajne kwitną w czasie istnienia przednowku dla pszczół.

Z drzew przemysłowych do obsadzania dróg nadają się: **morwy, klony, jesiony, dęby, brzozy, sosny amerykańskie, głogi i akacje szczepione oraz jarzębina.** Pięknym wyglądem koron czy owoców przyczynią się one do upiększenia dróg.

Wybór drzew owocowych do obsadzania alejowego zależy głównie od jakości gleby i jej stopnia wilgoci. Od tych czynników zależy rozrost samego drzewa i jego owocowanie. Jeżeli do rowu przylegają pola uprawne, suche, łatwo przepuszczalne, to należy sadzić wiśnie i czereśnie. Na gruntach cięższych jabłonie, na mokrzejszych śliwy. Na łąkowych, suchych lipy, akacje, na suchych o podglebiu wapiennem wiśnie łutówki, lub dzika wiśnię, na żwirowatej wilgotnej, klony i jesiony, na piaszczystej sosnę amerykańską. Mokre przydrożne łąkowe pola obsadza się wierzbą płaczącą, zwyczajną lub brzozą. Wysoko-górskie leśne gleby obsadza się brzozą, czasem jesionem i jarzębiną. Drogi pol ne o gruntach przyległych, uprawnych, morwą i orzechem włoskim. Dokładne zbadanie gleby, pod mające się sadzić drzewa przy drodze i ich wytyczanie jest pierwszorzędnej wagi, jest koniecznością, aby nie zmarnować pieniędzy na sadzonki i robociznę.

Prof. L. Sikora.

Życie gospodarcze.

Dolar w Krakowie 8·70 zł.

Kraków, 13. 3. (PAT). Giełda: 4 proc. poż. dolarowa 51 i pół. Poza giełdą waluty: dolar 8.70, 8.75; Londyn 30.75, 31; Szwajcarja bez zmian, Berlin 211.50, 212.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT). Dewizy: Belgja 124.75; Gdańsk 174.55; Holandja 360.50; Londyn 30.77, Paryż 35.11; Praga 26.45; Sztokholm 163.40; Szwajcarja 173.35; Włochy 45.65; Berlin pryw. 212. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 75 do 75 i pół; Starachowice 9.75; Lombard 104. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 41, 41 i trzy czwarte; 4 proc. inwestycyjna 104 i jedna czwarta, 104 i trzy czwarte; 4 proc. inwestycyjna na ser. 111 i trzy czwarte; 5 proc. konwersyjna 43; 5 proc. kolejowa 38; 6 proc. dolarowa 57 drobne; 4 proc. dolarowa 52 i pół do 53; 7 procentowa stabilizacyjna 55.38, 55.88; Listy Zast. BGK. bez zmiany.

Dolar w Warszawie 8. 74.

Pożyczki w N. Jorku nie notowane.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.27; Londyn 17.78; Belgja 72.30; Włochy 26.32 i pół; Hiszpanja 43.75; Holandja 207.95; Berlin 122.65; Wiedeń 72.92; noty 58.10; Sztokholm 94.20; Oslo 91.25; Kopenhaga 79.45; Sofja 3.70; Praga 15.32¼; Warszawa 58.

Radio.

Środa, dnia 15 marca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor. z Warszawy; 11.57 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12,10 Płyty, około 13.20 Kom. meteor. z Warszawy; 15.10 Transmisje z Warsz.; 16.00 Płyty: 16.20 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 16.40 Gawędka myśliwska: „Podsypał nie nabił — wystrzelił nie zabił", wygł. dr. K. Szczepański; 17.00 Transmisja z Warsz.; 17.20 Płyty; 17.04 Odczyt z Warsz.: 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Krak. wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka z Warsz.; 18.45 Świetlica strzelecka; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 Odczyt p. t.: „Teatr krakowski" wygl. dr. T. Kudliński; 19.30 Transmisje z Warsz.; 20.45 Transmisja koncertu z Berlina; 22.00 Transmisje z Warsz.; 23.15 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 15.25 Giełda zbożowa; 15.30 Kącik harcerski: 17.00 „Poezja nędzy"; 18.25 Koncert solistów; 18.55 Uroczysta audycja harcerska.

Warszawa (411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport.; 15.10 Kom. gospodarczy; 15.30 Kronika harcerska; 15.35 Program dla dzieci; 16.00 Muzyka jazzowa z płyt; 16.20 Odczyt dla maturzysty; 16.40 Odczyt w języku ukraiń-maturzystów: 16.40 Odczyt w języku ukraińskim p. t. „Taras Szewczenko"; 17.00 Odczyt dla nauczycieli muzyki; 17.15 Kom. dla żeglugi i rybaków; 17.20 Muzyka z płyt; 17.40 Odczyt p. t. „Rola gospodarcza zarobków robotniczych w Polsce"; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka i tan.; 19.00 Rozmaitości; 19.15 Feljeton literacki; 19.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.40 Audycja z okazji Święta Narodowego Węgier; 20.45 Transmisja z Berlina; 22.00 „Na widnokręgu" 22.15 Recital fortepianowy; 23.00 Wiadomości sportowe; 23.05 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 23.10 Komun. meteor. i kom. policyjny; 23.15 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7). G. 13.15 Komunikat gospodarczy; 16.00 Intermezzo muzyczne; 19.00 K. Nitschowa: „Gospodyni śląska"; 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Jedno z najstarszych przedsiębiorstw łódzkich na licytacji.

Na dzień 22 maja, zapowiedziana jest w Sądzie Okręgowym w Łodzi sensacyjna licytacja fabryk i budynków mieszkalnych, należących do jednego z najstarszych przedsiębiorstw wielkiego przemysłu bawełnianego Tow. Akc. Juljusz Heintzel. Firma ta, której przed paru laty ogłoszono upadłość znajduje się w stanie likwidacji i licytacja odbywa się na żądanie syndyków masy upadłości. Ogółem wystawionych jest na sprzedaż 13 posesyj przy kilku ulicach.

Zapowiedziana licytacja wywołała w masach przemysłowo-handlowych Łodzi duże zainteresowanie zarówno z uwagi na ogrom objektów tego przedsiębiorstwa, jak i ze względu na wartość licytowanych objektów, których łączna najniższa suma, od której rozpocznie się licytacja wynosi 2.800.000 zł.

Zakaz eksmisji robotników rolnych.

Rząd wniósł do Sejmu uchwalony na jednem z ostatnich posiedzeń Rady Ministrów projekt ustawy w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych.

Projekt ten przewiduje, że robotnicy rolni, których umowy o pracę wygasają z dniem 31 marca br., nie mogą być usuwani z mieszkań i pomieszczeń z jakich korzystali w związku z swą pracą przed 31 maja tegoż roku. Za okres tych dwóch miesięcy, robotnicy obowiązani są opłacać czynsz mieszkalny nie wyższy niż 5 zł. miesięcznie. Według projektu ustawa obowiązywać ma do dnia 31 maja 1936 r., przyczem Rada Ministrów może przedłużyć jej moc obowiązującą na dalszy okres.

„Gazeta Polska" ubolewa.

Doczekaliśmy się wreszcie tego, że i „Gazeta Polska", naczelny organ sanacji, zaczyna się niepokoić zachowaniem się Włoch faszystowskich. Niepokoi się z powodu dwóch „punktów" z ostatniej deklaracji Wielkiej Rady Faszystowskiej (w d. 10. III), z których jeden „jest", a drugiego „niema" w deklaracji.

„Niema — pisze „Gazeta Polska" — w uchwałach (Rady faszystowskiej) nic o rewizjonizmie"... Więc naczelny organ sanacji tak jest ślepy, tak się nie orjentuje w polityce zagranicznej, że aż dotąd liczył na to, że Włochy faszystowskie potępią rewizjonizm traktatów pokojowych... Więc naczelny organ tak jest naiwny, że wierzył raczej p. Coselschiemu, niż p. Mussoliniemu, który od paru lat zachęca, kogo może, do walki z traktatami pokojowemi.

„Gazetę Polską" niepokoi dalej punkt, który „jest" w uchwałach Rady faszystowskiej... Mianowicie — nadanie faszyzmowi „piętna ruchu międzynarodowego". Niepokoi ją ta uchwała, bo ją rozumie jako „akompanjament do polityki Hitlera".

Określenie jest bardzo trafne... Mamy przed sobą numer „Corriere della Sera" z 10. III. Obok przytoczonych w skrócie uchwał Rady faszystowskiej znajdujemy w nim telegram z Berlina, że kaclerz Hitler przyjął ambasadora włoskiego, Cerruti, który mu „wyraził gratulacje (le felicitazioni) Szefa rządu Italji z powodu sukcesu odniesionego w ub. niedzielę podczas wyborów". Wymowny dokument!

Swoje ubolewania z powodu uchwał Rady faszystowskiej kończy „Gazeta Polska" życzeniem, by opinja publiczna „objektywnie" odnosiła się do Włoch i formułowała w pytania i spostrzeżenia", jakie się budzą... Jest to za mało. Czas na stawianie „pytań" minął. Przyszedł czas na działanie. Przyszedł czas na tworzenie frontu międzynarodowego z Małą Ententą i Francją przeciw istniejącemu już frontowi rewizjonistycznemu Włoch, Niemiec i Węgier. I lepiejby było, gdyby „Gazeta Polska" zamiast „ubolewać" lub „pytać", zechciała skierować uwagę swoich czytelników na tę konieczność.

Skarga kasacyjna „brzeska" wniesiona.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym została wniesiona przez obrońców b. więźniów brzeskich skarga kasacyjna do Sądu Najwyższego. Podanie obejmuje 24 strony pisma maszynowego. Obrońcy proszą o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego z dn. 11 lutego i przekazanie sprawy temuż Sądowi celem ponownego rozpatrzenia w innym składzie sędziów. Najważniejszy punkt skargi kasacyjnej dotyczy sprawy niewyłączenia sędziego Chodeckiego ze składu trybunału.

—o—

Pełnomocnictwa do wszystkiego

z wyjątkiem zmiany Konstytucji.

Warszawa 13. 3. (Telef. wł.): Artykuł 1 projektu ustawy o pełnomocnictwach dla rządu brzmi: Upoważnia się Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy do dnia, na który zostanie zwołany Sejm na najbliższą sesję zwyczajną, w zakresie ustawodawstwa państwowego z ograniczeniami, zawartemi w art. 44 ustęp b. Konstytucji.

Artykuł 2 powiada: Wykonanie niniejszej ustawy powierza się prezesowi Rady Ministrów i wszystkim ministrom, każdemu we właściwym mu zakresie działania.

Artykuł 3 przewiduje, że ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

W załączonem krótkiem uzasadnieniu czytamy, że ogólna sytuacja ekonomiczna na terenie światowym, a także szereg ostatnich wydarzeń w innych dziedzinach życia publicznego, stwarzają dla Polski warunki, w których może się ujawnić konieczność jak najszybszego działania władz państwowych. W szczególności celem osiągnięcia zamierzonych rezultatów, może w tych warunkach zajść potrzeba wydania aktów o charakterze ustawy. Ażeby zapewnić możność wydania tych aktów w nadchodzącym okresie między sesjami zwyczajnemi ciał ustawodawczych, rząd wnosi powyższy projekt ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Wspomniany art. 44 brzmi: Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzplitej do wydania rozporządzenia z mocą ustawy w **wyjątkiem Konstytucji.**

Dotąd rząd domagał się pełnomocnictw szczegółowych pomiędzy sesjami. Wyłączały one szereg spraw, jak np. **podatki, samorząd, prawo małżeńskie** i t. d. Obecnie wniosek opiewa w ten sposób, że **rządowi mają być udzielone w jak najszerszym zakresie pełnomocnictwa w tym czasie**, kiedy Sejm jest rozwiązany.

Sejm ratyfikował szereg umów.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.) Na posiedzeniu dzisiejszem Sejmu pos. Tomaszkiewicz referował ustawę o ratyfikacji traktatu handlowego i traktatu przyjaźni Polski ze Stanami Zjednoczonemi. Senat amerykański ratyfikował tę ustawę jeszcze w kwietniu 1932 r. Po przemówieniu pos. **Piotrowskiego** z PPS. przyjęto ustawę wśród entuzjastycznych manifestacyj na rzecz Ameryki.

Po referacie pos. **Szawlewskiego** (B. B.) przyjęto ustawę, ratyfikującą umowę Hoovera w sprawie długów. Przyjęto kilka drobnych projektów i kilka przedłożeń rządowych, m. i. ustawę uzupełniającą przepisy administracyjne w sprawie poboru rekrutów. Przy tej okazji pos. **Ciołkosz** zwrócił uwagę na niezabezpieczenie praw i posad pracowników umysłowych przy powoływaniu ich na ćwiczenia.

Przyjęto ustawę o testamentach osób wojskowych. W razie choroby, lub w razie zranienia testamenty takie mogą być ustne, muszą być jednak dokonane przy świadkach.

„Zaufanie ważniejsze niż złoto".

ROOSEVELT O REFORMIE BANKOWEJ I PODTRZYMANIU WALUTY.

Nowy Jork, 13 marca. Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczór przez radjo przemówienie, w którem zajmował się sytuacją finansową bankową. Oświadczył on, że te banki, które w ciągu bieżącego tygodnia podejmą wypłaty, uważane będą za wywiązujące się ze stawianych im wymogów. Sytuacja jest tego rodzaju, **że nie można ob'ecać, iż wszystkie banki będą mogły podjąć swe czynności, ani nie można reczyć, aby żadna z poszczególnych osób** nie poniosła strat. Co się tyczy nowej waluty, to jest ona bezwarunkowo pewna i jest walutą przymusową, lecz będzie wydana na podstawie odpowiedniego zabezpieczenia, jakie każdy solidny bank posiada w dostatecznej ilości. Powodzenie całego programu uzdrowienia stosunków bankowych i finansowych zależy jednak w dużej mierze od poparcia akcji rządowej przez szerokie warstwy społeczeństwa. Zaufanie jest o wiele **ważniejsze niż złoto**. Przy wspólnej akcji społeczeństwa i rządu niepowodzenie jest wykluczone.

KURS DOLARA NOTOWANY.

Londyn, 13 marca. Komisja międzybankowa uchwaliła podjąć z dniem dzisiejszym notowania kursu dolara.

KURS DOLARA W LONDYNIE.

Londyn, 13. 3. Przy otwarciu obrotu dolarowego notowany był dziś dolar w stosunku **3.43 3/4 za funt szterlingów.** Ostatnie notowanie oficjalne przed wstrzymaniem obrotu dolarowego w dn. 3 b. m. wynosiło 3.44 7/8 f. szt. W ciągu kilku godzin po podjęciu obrotów kurs dolara utrwalił się na wysokości 3.42 3/4.

SKARGA GDAŃSKA.

Genewa, 13. 3. (Telef. wł.) Prezydent senatu gdańskiego Ziehm zwrócił się do wysokiego komisarza Ligi Narodów Rostinga z zażaleniem, że straż polska wokoło przydzielonej Polsce części Westerplatte założyła zasieki z drutu kolczastego (?) i prowadzi ćwiczenia obronne, posługując się karabinami maszynowemi.

Genewa, 13 marca. Obrady Rady Ligi Narodów w sprawie konfliktu polsko-gdańskiego o Westerplatte, jakie miały się dziś rano rozpocząć, zostały **odroczone do jutra**, ponieważ nie osiągnięto porozumienia co do formuły ugodowej opracowanej przez angielskiego ministra spraw zagranicznych **sir John Simona.**

BRAK WIEŚCI O SMITHIE.

Capetown. (PAT). Dotychczas brak wszelkich wiadomości o lotniku Wiktorze Smithie, który około północy przeleciał nad Aleksander Bay w odległości 350 mil od Przylądka Dobrej Nadziei. Smith chciał pobić rekord Amy Johnson-Mollyson.

Nominacje w sądownictwie.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.). P. Prezydent Rzplitej podpisał nominacje w sądownictwie i prokuraturze. M. in. sędzia S. A. we Lwowie E. Baczyński został mianowany sędzią S. N., sędzia S. O. E. Sławowski prezesem S. O. w Rzeszowie, wiceprokurator S. O. w Rzeszowie Fr. Mettel prokuratorem S. O. w Ostrowie, wiceprok. S. O. w Lublinie T. Mitraszewski prokuratorem S. O. w Samborze, wiceprezes S. O. w Katowicach Żmudziński sędzią S. A. tamże, sędzia S. A. w Krakowie Tadeusz Szuchiewicz wiceprok. S. A. w Krakowie, prokurator S. O. w Samborze K. Jelewski wiceprok. S. O. we Lwowie, sędzia śledczy w Cieszynie M. Szromba sędzią apel. śledczym do spraw wyjątkowej wagi w Krakowie, Sędzia S. O. w Krakowie L. Krupiński otrzymał nominację na wiceprezesa S. O. w Krakowie. Sędzia S. O. w Rzeszowie J. Kukulak mianowany został wiceprezesem S. O. w Tarnowie.

NOWE ARESZTOWANIA WE LWOWIE.

Lwów, 13. 3. (Telef. wł.) We Lwowie strajk ma być zakończony dopiero w dniu jutrzejszym. Sytuacja się skomplikowała skutkiem zajścia w Akademji Weter. Rektor Janocki zarządził wznowienie wykładów od dnia dzisiejszego. Młodzież nie przybyła na wykłady. Zjawiło się tylko 15 studentów z Legjonu Młodych, przy których udziale odbyły się dwa wykłady. Jakkolwiek policja zamknęła wejścia uliczne, przedostała się młodzież i uniemożliwiła wykłady. Wezwana została policja do gmachu, która aresztowała 12 akademików. Kilku z nich odstawiono do urzędu śledczego.

Organizacja pomocy ociemniałym.

W ministerstwie opieki społecznej odbyła się onegdaj konferencja, na której opracowano statut Głównego Komitetu dla Sprawy Niewidomych w Polsce. Statut, po zatwierdzeniu przez ogólno-krajowy zjazd delegatów wszystkich zainteresowanych czynników (w jesieni bież. roku) stanie się podstawą organizacji mającej na celu niesienie pomocy niewidomym.

SEN. POTOCKI AMBASADOREM.

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.) Senator Jerzy Potocki mianowany został ambasadorem Rzplitej przy Kwirynale. B. ambasador Filipowicz został przeniesiony w stan nieczynny.

Nowy Jork, 13. 3. Prawie wszystkie nowojorskie banki podjęły dziś normalne funkcje. Spokój nigdzie nie został zakłócony. Ruch panował normalny, a klijenci nie okazywali zdenerwowania.

—oo—

Warszawa, 13. 3. (Telef. wł.). Dyrektorem Funduszu Pracy ma być mianowany poseł Zb. Madejski z grupy robotniczej B. B.

Nominacja 6 kardynałów.

Rzym, 13 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu tajnego konsystorza dokonał dziś Ojciec św. zapowiedzianej nominacji 6 kardynałów, przez co Kolegium kardynalskie liczy ponownie 58 członków. Jest w niem 30 Włochów i 28 kardynałów innej narodowości.

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚW.

Rzym, (PAT.) Ojciec św. w przemówieniu na konsystorzu tajnym wyszczególnił wypadki, jakie wydarzyły się od ostatniego konsystorza w r. 1930, potem wspomniał o swych encyklikach, kongresie w Dublinie, rocznicy objawienia w Lourdes i wzrost akcji misyjnej. Następnie Ojciec św. przedstawił obraz sytuacji międzynarodowej, nacechowanej rozrostem przesadnego nacjonalizmu, wyrażając żal, że rozlega się jeszcze szczęk broni bratobójczej na obszarach dawnego Nowego Świata. Papież wspomniał następnie o wzroście kryzysu gospodarczego, którego konsekwencją wyzyskiwane są przez nieprzyjaciół ładu politycznego, społecznego i religijnego, wskazując przytem na Rosję, Meksyk i Hiszpanję oraz na niektóre kraje Europy środkowej, w których bierze górę propaganda, stanowiąca niebezpieczeństwo, zagrażające cywilizacji chrześcijańskiej we wszystkich krajach Starego Świata. Zaciekłość z jaką nieprzyjaciele Boga zwalczają religję i Kościół świadczy, że są one podstawami ładu politycznego i społecznego. Zresztą walka ta może być uważana za przyczynę katastrof wojennych i gospodarczych, przeżywanych przez cały świat. W zakończeniu przemówienia Ojciec św. oświadczył, że będzie prosił Boga, aby zechciał udzielić natchnienia uczestnikom konferencji rozbrojeniowej, gospodarczej oraz długów wojennych.

MARINETTI PRZEMAWIA DZIŚ PRZEZ RADJO.

Dziś we wtorek 14 b. m. studjo Rozgłośni krakowskiej gościć będzie znakomitego poetę F. Marinetti'ego, który o godz. 18.20 przemówi do radja słuchaczy polskich.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 58

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Dopiero teraz poczuł, że o wiele bezpieczniej jest samotnemu turyście na stromych, nagich skałach, gdzie wszystko widać wokoło, niż w lesistej dolinie, pełnej ukrytych niespodzianek.

Poczuł bodziec do szybkiego marszu, aby się jaknajprędzej wydostać na górę i mieć u nóg, za sobą ciemniejące ku wieczorowi lasy.

Ale zanim uszedł parę kroków, znowu powtórzył się ten sam szelest, jakby jakieś cielsko posuwało się ocieżale wśród zarośli.

Przystanął i nadsłuchiwał. Wtem doszedł do jego uszu słaby jęk ludzki...

Władek znieruchomiał ze strachu. Po chwili usłyszał żałosny głos chłopięcy:

— Nie mogę... Doprawdy nie mogę!

Było w tych słowach jakieś omdlałe błaganie, jakaś bezsilność nieszczęścia.

— Musisz! Mówię ci, musisz! Wysil się, ile tylko możesz! — mówił drugi głos stanowczo. I znowu słychać było wleczenie czegoś po trawie.

Teraz już Władek był pewien, że to zbój jakiś dręczy napadniętą ofiarę.

Chciał uciekać co sił... Ale bał się odgłosem kroków zdradzić swoją obecność.

Tymczasem silniejszy głos odezwał się znowu, tym razem z mniejszego oddalenia:

— No, spróbujże stanąć! Tam się coś bieli. Zaręczam ci, że tu blisko musi być woda. Słychać szum coraz wyraźniej.

— Ten szum słychać oddawna... a wody jak niema, tak niema!... — skamlał głos pierwszy.

— Ale wkońcu dowleczemy się do potoku.

— Kiedy nie mam sił... Żebyś mi dał w usta coś włożyć... możeby mi przeszła ta niemoc...

— Ha! dobryś! Żebym to ja miał cokolwiek! Przecież i ja od dwóch dni nic nie jadłem; tylko, że nie jestem taki cherlak jak ty.

— Daj mi chwilę spokoju... A jeśli nie chcesz, to porzuć mnie tu na ziemi i idź sam szukać drogi.

— Tego nie zrobię! Jeżeli który z nas ma zginąć, to już raczej obaj razem!

— I tak już giniemy za naszą lekkomyślność.

— No, spróbujże stanąć na nogach! Już nie mam sił ciebie ciągnąć!

Ta zasłyszana rozmowa przekonała Władka, że to jacyś nieszczęśliwi wędrowcy stracili drogę i giną z głodu; głosy ich młodzieńcze zdradzały wiek gimnazistów.

A zatem niema się ich co obawiać; bo cóżby mu grozić mogło od tych dwóch osłabłych i zbłąkanych?

Wpatrzył się dobrze w tę stronę, od której zbliżały się głosy, i dojrzał przesuwające się pomiędzy drzewami dwie ludzkie postacie, jedna o drugą oparta; lecz zaraz potem zniknęły mu z przed oczu w leśnym gąszczu.

Władek wahał się jeszcze chwilę, ale gdy zaległa cisza i przez czas dłuższy żaden z głosów się nie odzywał, pomyślał sobie:

— Może teraz który z nich z głodu umiera? A ja tu stoję z workiem, pełnym prowjantów! I nie miałbym ich poratować?

Pod wpływem tej myśli postąpił energicznie parę kroków przed siebie i zawołał donośnie:

— Hop-hop!

Natychmiast usłyszał odpowiedź, i po chwili z za drzew wynurzył się młodzieniec lat około piętnastu.

IV.

Spotkanie.

Władkowi przemknęło wtedy przez głowę:

— Przecież mnie nikt widzieć nie powinien, bo musiałbym się zdradzić z moją wyprawą!

I już zaczął żałować, że się odezwał, już patrzył wokoło, czy mu się nie uda skryć gdzieś w zaroślach, aby uniknąć wszelkiego spotkania.

Stał chwilę nieruchomo, wahań pełen, a wyrosła z lasu postać zatrzymała się również w miejscu.

— Jaki on strasznie blady i wynędzniały! — zauważył Władek i, choć się już cofnął parę kroków za pień grubego drzewa, postąpił znowu naprzód. — Nie! To byłoby niegodziwe, gdybym ja im nie pomógł! Cóż mogą znaczyć moje plany szukania zmarłego, kiedy tu żywi ludzie mogą zginąć marnie?

— Kolego! — usłyszał głos błagalny. — Ratuj nas w nieszczęściu!

— A cóż wam się stało? — zapytał Władek życzliwym głosem i podszedł do nieznajomego.

— Zabłądziliśmy... Nie znamy gór! Już dwa dni szukamy drogi... Tam brat mój leży... — mówił młodzieniec głosem nerwowym, urywanym.

Władek postąpił parę kroków we wskazanym kierunku. Na ziemi, pod drzewem leżał bezwładnie chłopiec w jego wieku. Jakże mu teraz wstyd było swego wahania i myśli o ucieczce!

— Co mu jest? — zapytał, zbliżając się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „ „	60 „
„ na 1-szej „ „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Forka.